Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIX | Niedziela 25 września 1938 r. | Nr. 263

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Jak jest na Śląsku Zaolzańskim

TEROR I REPRESJE WŁADZ CZESKICH I BOJÓWEK KOMUNISTYCZNYCH

Ołomuniec i Litomierzyce obozem koncentracyjnym Polaków

(OD SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY „KURIERA ZACHODNIEGO")

CIESZYN, 24.9. Sztuczna bariera na moście cieszyńskim wydaje się być symbolem stosunków istniejących na Śląsku Zaolzańskim od lat dwudziestu. Dzieli jeden naród, kraje jedno miasto na dwie części. Bariera jest sztuczna i musi zniknąć. I zniknie. Po obu stronach mostu w Cieszynie stoją Polacy i patrzą się na siebie poprzez plecy czeskiego żandarma. Gdy chcą sobie podać ręce muszą przechodzić w bród Olzę pod osłoną nocy.

Zbiorowa wola narodu rozstrzygnęła już losy śląska Zaolzańskiego. Jak był i jest polski, tak musi znów cały wrócić do Polski i tej prawdy nic nie zdoła zmienić. Żandarm czeski zniknie z mostu cieszyńskiego, zniknie z życia Polaków na Śląsku Zaolzańskim, choć dziś jeszcze jest panem sytuacji, katem i ciemięzcą. Przed nim to masowo nocami przechodzą całe rodziny do Polski. Przed nim uciekają młodzieńcy, przeciwko niemu wreszcie buntować się poczęto po tamtej stronie Olzy...

*

Nim auto zatrzymało się tuż przy skraju szosy, z bocznej ścieżki wiodącej do Olzy wyłonił się osobliwy orszak. Na przedzie maszerował żołnierz straży granicznej z karabinem a za nim ośmiu ludzi rozmaicie ubranych, bez wierzchnich jednak okryć. Dopiero co przeszli Olzę, zmoczeni są do kolan, ale uśmiechają się jakość radośnie.

Jeszcze dziś rano jeden z nich, sekretarz gminy w Stonawie, tej Stonawie, która jest twierdzą polskości na t. zw. Śląsku czeskim, rozlepiać kazał wezwanie mobilizacyjne, a już w południe, zostawiwszy żonę przeszedł wraz z innymi granicę, by ujść przed branką czeską lub zgoła z życiem, ponieważ figurował w pierwszym miejscu listy „straceńców" bojówki komunistycznej.

Po tamtej stronie Śląska Zaolzańskiego rzucono hasło: **„Każdy sokół czeski musi zabić pięciu Polaków, każda sokolica — dwie Polki".**

Bojówki komunistyczne dufne w pomoc francusko-sowiecką, przeprowadzają rewizje w mieszkaniach, grożą rewolwerami i... kradną co się da.

Tak, jak w Sowietach motor automobilowy w nocy wywołuje panikę. Wiadomo, że to żandarmi czescy przyjechali „szukać" poborowych i podejrzanych, że wpadną za chwilę do mieszkania i każdego mężczyznę po obrewidowaniu wsadzą do oczekującego samochodu i powiozą ze sobą. Jak szarańcza spadają w noc na wioski i osiedla polskie, szerzą panikę, pogrążają w rozpaczy całe rodziny.

Ołomuniec i Litomierzyce stały się obozami koncentracyjnymi Polaków ze Śląska Zaolzańskiego. Zdarza się, że po drodze padają zabici. Czeski żandarm strzela do każdego...

* * *

Terror jest dominantą postępowania władz czeskich na Śląsku Zaolzańskim. Być może, że w ten sposób chcą one zgnębić moralnie i załamać słabszych duchowo Polaków. Tym też należy tłomaczyć wyposażenie w szerokie prerogatywy bojówek komunistycznych, którym rozdają oficjalnie broń posterunki czeskie. Po szosach uganiają się samochody z emblematami sowieckimi.

Te to bojówki szerzą przerażenie w cichych wioskach Polaków, niecą panikę nawet wśród rozsądniejszych Czechów. Zaciśnięta pięść wzniesiona do góry staje się z dnia na dzień sztandarem państwowym Czechosłowacji...

* * *

Gwiaździste i ciche są noce nad Olzą. Mąci ich spokój suchy trzask strzałów karabinowych i nierzadko wybuchy granatów. Przy tym akompaniamencie idą do Macierzy zbiegowie z tamtej strony, w bród przez wodę, pełni nadziei, że godzina wyzwolenia przyjść może któregoś dnia ze świtem, połyskującym na ostrzach bagnetów żołnierza polskiego.

Wypatrują też tam onego żołnierza z bezmierną tęsknotą...

Luc. Hor.

POWSTANIE LUDNOŚCI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM

Zabici i ranni — Krwawy odwet Czechów — Dziesięć miejscowości w ogniu walki

(OD SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY)

CIESZYN, 24.9. — Dziś nad ranem wybuchło na Śląsku Zaolzańskim powstanie ludności polskiej terroryzowanej i gnębionej przez Czechów. W wielu miejscowościach uzbrojeni powstańcy

zaatakowali objekty wojskowe i urzędy administracyjne.

Wobec tuszowania tych wiadomości przez władze czeskie bohaterstwo powstańców jest tym większe, że o ich działalności nie wie w dostatecznej mierze społeczeństwo polskie na Śląsku Zaolzańskim.

Zbrojna rewolta objęła następujące miejscowości:

Jabłonków, Trzyniec, Bystrzycę, Końskie, Cieszyn, Frysztat, Karwinę, Bogumin i Łazy.

W Wielkiej Bystrzycy po gwałtownej strzelaninie pomiędzy powstańcami i żandarmerią czeską obie strony wycofały się. Ze strony powstańców padło dwóch zabitych.

Inna grupa powstańców maszerująca na Czeski Cieszyn

natknęła się w drodze na okopy obsadzone przez żołnierzy czeskich.

Okopy te grupa pawstańców obrzuciła granatami ręcznymi i wycofała się dopiero po użyciu przez Czechów karabinów maszynowych.

Na północy Śląska Zaolzańskiego toczyły się krwawe walki, szczegółów jednak z tego terenu jest brak.

Nad ranem przeprowadzone zostały masowe rewizje w Karwinie, Łazach i okolicach Bogumina. W miejscowościach tych doszło ponownie do krwawych starć.

W okolicy Frysztatu grupa powstańców spotkała się z oddziałem wojska. Walka trwała około czterech godzin. Szczegółów tego krwawego starcia nie ma. Jeden z rannych w tym spotkaniu powstańców zdołał się przedostać na Polską stronę i ulokowany został w szpitalu.

BESTIALSKA ZEMSTA CZECHÓW

CIESZYN, 24.9. (tel. od specjalnego sprawozdawcy). W odwet za krwawe wypadki w Dzięgielowie, gdzie w starciu z powstańcami Czesi ponieśli dotkliwe straty w zabitych i rannych, wysadzono dziś w powietrze Dom Polski w Trzyńcu.

Ten dowód barbarzyństwa i niskiej zemsty Czechów

wywołał powszechne oburzenie i zgrozę w Polskim Cieszynie.

Jak wiadomo, pierwotne informacje donosiły tylko o zdemolowaniu Domu Polskiego w Trzyńcu. — Okazuje się wszakże, iż Czesi pod Dom ten podłożyli materiał wybuchowy i zrównali go z ziemią.

L. H.

Ostatnia oferta Niemiec

Tekst memorandum niemieckiego

Pokój zależy od stanowiska Czechosłowacji

BERLIN, 24.9. (tel. wł.) Niemieckie czynniki urzędowe wydały następujący komunikat oficjalny, przeznaczony dla zagranicy

„Dobrze poinformowane niemieckie **koła polityczne uważają, że sytuacja wyjaśniła się całkowicie po ostatniej wizycie Chamberlaina u Hitlera.** Te same koła podkreślają, że Niemcy wyłożyły swój punkt widzenia z całą dokładnością i konieczną szczerością i uczyniły wszystko co było możliwe dla umożliwienia pokojowego rozwiązania sprawy.

Memorandum, które premier brytyjski złożył rządowi praskiemu, jak sądzą w Niemczech, zawiera jedynie propozycje co do zrealizowania tego, co już zostało przyznane Niemcom.

Kładzie się specjalny nacisk na fakt, że propozycje niemieckie w sprawie pokojowego zrealizowania faktu prawnego już uzyskanego są ostateczne i powinny być uważane jako ostatnia oferta pokoju, skierowana do Pragi przez Niemcy.

Gdyby Czechosłowacja, dodają w kołach niemieckich, odrzuciła propozycje niemieckie, odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje spadłaby na nią samą. Jeżeli je przyjmie, pokój będzie utrzymany.

LONDYN, 24.9. (tel. wł.) Memorandum, zawierające ostateczne propozycje niemieckie dla Czechosłowacji zawiera obok tekstu obszerną mapę

NA ŁAMACH PRASY

ZDRADA STANU
I ZAKŁAMANA PROPAGANDA

Agencja „Iskra" pisze:

Cała Polska zjednoczyła się w jednym rytmie i głośno to dziś manifestuje. Nie ma dziś kąta na obszarze kraju, nie ma osiedla ludzkiego i środowiska polskiego, któreby nie uczuwało potrzeby zamanifestowania swej niezłomnej woli, by prastare ziemie piastowskie za Olzą wróciły na łono Macierzy.

Wódz Naczelny, gdy nieprzebrane tłumy Polaków zebrały się przed Generalnym Inspektoratem Sił Zbrojnych, określił ten potężny prąd, przepływający polskie społeczeństwo, jako „realny konkret", jako coś realnego i konkretnego, nad czym „nikt nie może przejść do porządku" — nikt i w Polsce i poza w ościennym świecie.

— „Uczucie patriotyzmu — stwierdził Marszałek Śmigły-Rydz — i poczucie godności narodowej, które są tonem waszych okrzyków i przepełniają waszą pierś, przepełniają dziś serca całego narodu".

Żądanie, by — jak głosi uchwała wiecu stołecznego na Palcu Marszałka Piłsudskiego — „granica, która dzieli państwo polskie od ludu polskiego za Olzą padła", świadomość, że „lud ten musi mieć prawo do życia w Rzeczypospolitej Polskiej" — stała się czymś tak powszechnym, że przybrała charakter „realnego konkretu", stała się pewnikiem i dogmatem politycznym.

Dostrzeżono również i w... Moskwie ten zgodny rytm uczuć i nastrojów w Polsce. I pospieszono podać go do wiadomości „wsieme-wsieme" za pośrednictwem sowieckiego radia. W Polsce odbywają się wielkie manifestacje — ogłasza speaker moskiewski. Polska opinia publiczna jest do głębi poruszona, wstrząśnięta...

Istotnie, tak jest. Moskiewskie radio wyczuło doskonale, że dusze polskie są nastrojone na najwyższy ton, że przeżywają silne wzruszenia.

Ale... — obwieszcza „wsiem-wsiem" radio w Moskwie — w Polsce ludność tłumnie manifestuje... na rzecz Czechosłowacji!

Tego, że jako „realny konkret" w świadomości narodu polskiego manifestuje się niezłomna wola, by zrabowane nam przez Czechosłowacje ziemie polskie wróciły do Polski — moskiewskie radio oczywiście ani nie dostrzegło, ani nie dosłyszało. Dojrzało natomiast i wysłuchało z odbywających się właśnie w całej Polsce manifestacji, że w tej chwili Polakom na niczym innym nie zależy, jak na losach p. Benesza i jego państwa, że wszystkie te manifestacje w Polsce są urządzane na benefis... Czechosłowacji!

Oczywiście: mamy tu do czynienia z jeszcze jednym przejawem tej nawskroś zakłamanej propagandy, w której celują sowieckie rozgłośnie. Liczy się tu na naiwność i nierozeznawanie się w tym, co prawdą a co blagą, wśród „dołów" komunistycznych gdzieś tam nad Obem czy Jenisiejem. Podaje się do wierzenia ludziom w Zakaukazji czy Baszkirystanie nie to, co jest, ale to, co stanowi pobożne życzenie Moskwy.

Zapewne! Moskwa chciałaby, aby w Polsce manifestowano — za Czechosłowacją. My to dobrze pojmujemy. Ale „rzeczywista rzeczywistość" jest zgoła inna. My nie manifestujemy ani „za" ani „przeciw" — manifestujemy w imię naszej racji stanu i słuszności naszych praw, zdeptanych przez Czechosłowację w zaraniu wskrzeszenia naszej niepodległości, w imię niezłomnej woli, że „granica, która dzieli państwo polskie od ludu polskiego za Olzą paść musi!"

Lecz nie tylko w Moskwie zakłamana propaganda wysuwa pobożne życzenie, byśmy w tej chwili manifestowali na rzecz Czechosłowacji.

Kto jeszcze występuje z tym pobożnym życzeniem?

Wincenty Witos zwraca się do ludowców w Rzeszowiee z pobożnym życzeniem, by podejmowali na wiecach uchwały pro-czechosłowackie... by byli gotowi do marszu na pomoc Czechom...

To, że bawiącego na terenie Czechosłowacji po ucieczce z kraju przed prawomocnym wyrokiem sądowym Wincentego Witosa boli serce na widok tarapatów, w które popadli jego protektorzy czescy, ci, którzy mu od lat umożliwiają knowania przeciw własnemu krajowi, dostarczają środków na przeciwpolską agitację — to doskonale rozumiemy. Możemy też współczuć i jemu, i druhowi wiernemu pozawitosowej roboty dywersyjnej, Wojciechowi Korfantemu, którzy obaj „postawili" na Pragę, a teraz widzą, jak to wszystko wokół trzeszczy od wiązań dachów po fundamenty, rozpada się, kruszeje... Możemy zrozumieć ich obecne nastroje, kiedy dostrzegają, że kończą się możliwości intrygowania przeciw legalnym władzom w Polsce za pieniądze i przy pomocy aparatu propagandowego czeskiego, że minął już czas wysyłania zatrutych strzałów z bezpiecznego ukrycia w Czechosłowacji, że to co do niedawna jeszcze było — zdawałoby się — tylko agitacją polityczną, dziś już jest typową zdradą stanu.

Ale — rozumiejąc dobrze obolałe dusze witosowe i korfantowe w tej chwili — widzimy w tym apelu do chłopa polskiego, by raczej zatroskał się dolą i kłopotami p. Benesza, niż losem i przyszłością 200.000 Polaków za Olzą, więcej niż typowy manewr „obcej agentury", bo właśnie się wyraźnie zaznaczającą zdradę stanu, wkroczenie na tory, wprost wymierzone przeciw żywotnemu interesowi narodu i państwa polskiego.

I to trzeba sobie w tej chwili, gdy ważą się losy naszych rodaków za Olzą, dobrze uświadomić — i zachować w pamięci. Witos, odgrywający rolę agenta czechosłowackiego — stawia się ostatecznie poza nawiasem, przeciwstawiając się temu powszechnemu prądowi „uczucia patriotycznego i poczucia godności narodowej", który w tej chwili przepływa cały naród polski.

M. G.

Mobilizacja czeska zawodzi

Tylko 60 procent zmobilizowanych w Czechosłowacji
zgłosiło się do szeregów

BERLIN, 24.9. Specjalny korespondent dziennika „12-Uhr Blatt" donosi z Pragi, że do czeskiego ministerstwa wojny wpłynęły pisma komendantów ośrodków militarnych w całym kraju, donoszące, że zaledwie 60 proc. powołanych pod broń, szczególnie w okręgach zamieszkałych przez mniejszość, stawiło się na rozkaz mobilizacji. Pomimo niesłychanie ostrej kontroli na granicy, tysiące uchodźców stara się przedostać na obce terytorium. W obozie internowanych po stronie niemieckiej znajduje się obecnie przeszło tysiąc czeskich urzędników i żołnierzy, którzy nie chcieli walczyć z bronią w ręku.

Dalej donosi korespondent, że **początkowy zapał wojenny narodu czeskiego stopniowo słabnie, gdyż przeważa przekonanie, że dziesiątki tysięcy żołnierzy obcych narodowości, wcielonych przymusowo do armii czeskiej, nie podniesie broni przeciw braciom swego narodu natomiast będzie uprawiać sabotaż.**

Podobno też okazało się, że fortyfikacje i schrony budowane od roku 1928 przez przedsiębiorstwa francuskie, nie przedstawiają większej wartości, gdyż użyto do nich złego materiału. Zamiast cementu użyto zaprawy wapiennej, o czym żołnierze czescy przekonali się jeszcze w maju br.

Tak w Pradze — zaznacza dalej wspomniany sprawozdawca — **jak i w całym kraju można spostrzec napisy w miejscach publicznych głoszące „Precz z Beneszem i Syrovym!", „Nie chcemy wojny", „Chcemy pokoju i pracy!" Na pociągach widuje się karykatury Benesza i nowego premiera.**

Około północy zaczęło się już w Pradze konfiskowanie prywatnych samochodów — oraz wszelkich pojazdów motorowych. Również cenzura prasowa została jeszcze zaostrzona, a dzienniki, które się ukazały wykazują wiele pustych miejsc.

Mobilizacja broni specjalnych we Francji

PARYŻ, 24.9. Na zarządzenie francuskiego ministerstwa wojny odbywa się w całej Francji mobilizacja pewnych kategoryj rezerwistów. Chodzi tu przeważnie o żołnierzy broni specjalnych. Odnośne zarządzenie zostało ogłoszone w sobotę rano na ulicach miasta przy pomocy afiszów. Wszyscy obywatele podlegający obowiązkowi służby wojskowej, będący w posiadaniu kart mobilizacyjnych Nr 8 i 3, mają się natychmiast zgłosić w swoich formacjach.

Decyzja w sprawie mobilizacji wojsk lotniczych i załóg dla fortyfikacyj, zapadła ubiegłej nocy na wspólnej konferencji premiera Daladiera z szefem sztabu gen. Gamelinem.

Czy Czesi znajdą rozsądek

Sześć dni niech się namyślają
Sensacyjne oświadczenie Mussoliniego

PADWA 24.9. PAT. Na jednym z największych placów we Włoszech, mianowicie na Prats della Valle w Padwie — zgromadził się olbrzymi, 300-tysięczny tłum, złożony z oddziałów faszystowskich i licznych rzesz publiczności, do którego przemówił Mussolini.

Poruszając sprawę Czechosłowacji — Mussolini oświadczył, że na czele rządu stanął gen. Syrovy, „o którym wszyscy mówią, że jest bardzo, a nawet za bardzo przyjacielem Moskwy." Pierwszym krokiem tego nowego rządu było ogłoszenie mobilizacji powszechnej.

Wobec tego faktu oraz teroru, jaki wprowadzili Czesi w Sudetach, Niemcy dały dowód największego umiarkowania. Wysłały one skargi do Pragi i dały na odpowiedź czas do 1 października.

Jest więc ściśle 6 dni czasu do tego,

aby rząd praski odnalazł drogę rozsądku.

Byłoby rzeczą naprawdę absurdalną, a dodam i zbrodniczą, by miliony robotników miały się rzucić jedne na drugich do utrzymania władzy p. Benesza. Lecz byłoby poważnym, bardzo poważnym błędem

nadawać fałszywą interpretację takiemu cierpliwemu stanowisku Niemiec.

Zagadnienie, które staje przed sumieniem narodu, musi być załatwione w sposób całkowity i ostateczny. Jest jeszcze czas na takie rozwiązanie, a jeżeli konflikt miałby mimo wszystko wybuchnąć, to istnieją wszystkie dane, że będzie on zlokalizowany.

Włochy i Niemcy nie byłyby krajami odosobnionymi, lecz krajami, które stanowią jednolity blok.

W zakończeniu Mussolini oświadczył, iż nie odczuwa potrzeby wzywania narodu włoskiego do zachowania spokoju którego dał on dowody i dodał, zwracając się wprost do tłumów:

„Jesteście gotowi na każde wydarzenie"

Tłum odpowiada grzmiącym „tak", na co Mussolini stwierdza, że ten bezmierny okrzyk usłyszany został w całym świecie, a z tłumem tym odpowiedział cały naród włoski.

Przemówienie Mussoliniego przyjęte zostało owacyjnie.

Uchwała Związku Dziennikarzy i Zw. Wydawców
w sprawie Śląska Zaolzańskiego

WARSZAWA, 24.9 (tel. wł.). Władze Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej i Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism wysłały do P. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego i ministra spraw zagranicznych J. Becka depesze treści następującej:

„W pamiętnym dla Polski i świata roku 1919, gdy naród polski ciężko zmagał się z nawałą bolszewicką, wojska czeskie podstępnie zajęły Śląsk Zaolzański.

Naród polski nigdy nie uznał tego faktu, czemu dawała wyraz prasa polska zarówno w r. 1919, jak i przez blisko dwa dziesiątki lat.

Dziś, kiedy w obliczu wielkich przemian w Europie, Polska w poczuciu słuszności swej sprawy, występuje o naprawienie tej dziejowej krzywdy, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism i Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentujące prasę polską wszystkich kierunków politycznych, stwierdzają jednolite w tej sprawie stanowisko całej polskiej opinji publicznej, zjednoczonej z armią i jej Naczelnym Wodzem.

Kruszeją stare formy

Świat przewraca kartę swej historii...

Na naszych oczach świat przewraca kartę swej historii. Przewraca tę, na której czele wypisany był wielkimi zgłoskami Traktat Wersalski, a pod nim dzieje ostatnich lat dwudziestu. W dniach słonecznej jesieni 1938 roku kończy się okres, który pewnie przyszli historycy nazwą „okresem powojennym 1918—1938 r."

Tak! Trzeba sobie z tej rzeczywistości zdać sprawę. Trzeba z niej jednak równocześnie wyciągnąć konsekwencje. Trzeba zrewidować wiele pojęć, z którymi zżyło się tak, że wydawały się homogenicznym składnikiem systemu myślenia każdego z nas.

Powojenny świat, a w szczególności Europa zorganizowana według pewnych pojęć, które zatriumfowały nazajutrz po otrąbieniu na polach bitew wielkiej wojny — sygnału zawieszenia broni. Nie będziemy się starać o definiowanie tych pojęć wedle umownych skrotów myślowych. Jest w tej chwili jeszcze za wcześnie na określanie ich mianem liberalizmu, czy demokracji, czy kapitalizmu czy też „sloganami", zaczerpniętymi z powojennej gwary dyplomatycznej, takimi jak „zbiorowe bezpieczeństwo", „rozbrojenie moralne" itd.

Niech definicję werbalną minionego okresu opracuje historia.

W tej chwili istotne jest to, że okres ten jest miniony.

Jest rzeczą osobistych odczuć, czy przejście tego okresu do przeszłości uważać się będzie za objaw dodatni, czy ujemny. Jest sprawą charakteru indywidualnego łatwiejsze, lub trudniejsze dostosowanie się jednostki do okresu nowego. Inaczej jednak sprawa wygląda z punktu widzenia państwowego.

Państwo, które pragnie wyjść zwycięsko za wszystkich prób i w najcięższej nawet z nich nie tylko uratować swój interes państwowy i narodowy, ale nawet zapewnić sobie jego triumf, musi pogodzić się z nowym układem stosunków i znaleźć w nim dla siebie właściwe miejsce, co więcej

musi być przygotowane do poniesienia ofiar najwyższych i najcięższych dla osiągnięcia tego celu; nie może w działaniach swych — ani jako naród ani jako organizm państwowy — być gotowym tylko do półśrodków, a nie do całkowitego zaangażowania swych sił moralnych i materialnych.

Jest źle, — jeżeli tego właściwego miejsca szukać trzeba na prędce, pod naporem wypadków, pod przymusem sytuacji. Jest dobrze, jeżeli miejsce to jest zawczasu obrane i przygotowane. Jest dobrze, jeżeli przewidujący na daleką metę kierownicy nawy państwowej przewidzieli zmiany i potrafili zapewnić sobie wszelkie atuty w nowej rozgrywce, przy nowym rozdaniu kart.

U schyłku epoki powojennej miała Polska człowieka, który bodaj najwcześniej dostrzegł, że prędko rozlegnie się wezwanie: — „Panowie, karty w tas! Gramy na nowo i inaczej . . ."

Józef Piłsudski przewidział, że idzie czas poddania rewizji pojęć powojennych, uświęconych metod i — zdawało się — skamieniałych już reguł gry politycznej. Przewidział i na czas ustawił Polskę na właściwym torze. Widział dalej i lepiej, niż mniejsi od niego i dlatego był niezrozumiały. Jakież Jego za grobem zwycięstwo!

Zawierzywszy swym następcom spuściznę swą w dziedzinie polityki zagranicznej, wyposażył ich we wszelkie swoje spostrzeżenia. Powiedział:

„Musi Pan pamiętać, że idą czasy, kiedy zachwieje się konwencjonalna struktura życia międzynarodowego, jaka ciągnęła się w poprzednich 10 latach prawie. Formy, do których świat się już prawie jakby do stałych przyzwyczaił, kruszeją. Na nowo nam trzeba będzie sprawdzać myśli i na nowo jakby weryfikować państwa, jakby określać ich prawo zabierania głosu w szerszym, czy mniejszym znaczeniu."

Ostrzeżeni przez daleki zasięg wzroku Józefa Piłsudskiego następcy Jego nie zbłądzili ani na chwilę, twardo stąpając po wskazanej im drodze. Rzucano im kamienie pod nogi, rzucano grudki, ulepione z małostkowych pretensyj, połączonych z przyziemnym sposobem patrzenia w „dziś", z niedostrzeganiem innego, trudnego „jutra".

Oglądanie się za cudzą pomocą, niewzruszona wiara w moc opiekunów, w zjełczałe hasła genewskie, hipnozą potęgi obcej, niewiara w dokonanie się przemian, dostrzegalnych przed pięciu laty tylko przez Józefa Piłsudskiego — oto był arsenał walki przeciwko Niemu i kontynuatorom Jego dzieła.

Z arsenału tego dziś ani kamienia na kamieniu nie zostało! Garstka straceńców opłakiwać może zawiedzione nadzieje tym łatwiej, że swąd wznoszący się z ruin, naprawdę zapachem swym łzy z oczu wyciska . . .

Świat przewraca nową kartę swej historii i wraz z nim przewraca ją Polska. Przygotowana, świadoma swoich celów i żądań — idzie ku swemu przeznaczeniu. Silna siłą własną i zawczasu ustaloną pozycją w nowym świecie — żąda!

Krótkowzroczni i zaslepieni pogrążają się w niebycie Stali się obiektem.

Za późno obecnie na podejmowanie wysiłków, mających na celu wydostanie się z mazi, w której grzęzło się przez lata. Nie pomoże nawet przemalowanie szyldów.

Nie pomoże wzywanie do walki ani „frontów ludowych" ani „mas robotniczych", nie pomoże apelowanie do uczuć samodzielności, do uczuć, których się samemu — nigdy nie miało, nie uznawało . . .

W urządzaniu nowego świata głos mieć będą ci tylko, którzy przewidzieli i sami się przygotować potrafili.

Chwila, którą dziś przeżywamy, nie bądźmy lekkomyślni, jest poważna, jest nawet bardzo poważna. Każdy dzień przynosi coś nowego, coś ważniejszego. Od społeczeństwa polskiego zależy, czy w tej chwili potrafi stanąć jako jedność i zwarta siła, jako armia moralna w rękach Naczelnego Wodza, czy też będzie wolało w jałowych kłótniach być rozbitym stadem owiec. Lecz wtedy niech się nie dziwi, że ci, którym Józef Piłsudski zostawił daleko wytknięty cel i wskazał środki działania, będą musieli, pełni odpowiedzialności, — utrzymać ją na swych barkach.

J. B.



— *granica szantażem* ***wymuszona na Polsce*** *w czasie odpierania* ***nawały bolszewickiej.***

·–· ***granice*** *historyczne Księstwa Cieszyńskiego* ***rozdarte zdradzieckim napadem czeskim*** *z 1919 roku.*

ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI MUSI WRÓCIĆ DO MACIERZY

Reprodukujemy mapę Śląska Zaolzańskiego, zagrabionego nam zbrojnie przed laty przez Czechosłowację. Obecnie Śląsk ten, a wraz z nim 250 tysięcy Polaków, muszą wrócić do Rzeczypospolitej.

Brunon Jasieński

ROZSTRZELANY?

W prasie sowieckiej wypłynęło nazwisko literata, Brunona Jasieńskiego, zacytowane jako typowy przykład „przenikania do ZSRR szpiegów pod maską cudzoziemskich literatów".

Warto przypomnieć dzieje Brunona Jasieńskiego. Jego działalność literacka zaczęła się w Polsce w r. 1921-22 pod hasłem skrajnego „futuryzmu" i „ideologicznego bolszewizmu".

Z Polski wyjeżdża na czas jakiś do Paryża, ażeby w r. 1933 wyjechać na stałe do Sowietów, gdzie wkrótce staje się jednym z czołowych literatów stalinowskiego reżimu. Wydaje tłumaczoną z polskiego książkę „Palę Paryż".

Mieszkając w Moskwie, pozostaje w przyjaźni ze znanym literatem sowieckim Auerbachem, szwagrem osławionego szefa GPU Jagody. W roku 1937 po aresztowaniu Jagody, jako „wroga ludu", w więzieniu znaleźli się zarówno Auerbach, jak i Jasieński, który także okazał się „wrogiem ludu". Oskarżono go również o szpiegostwo. Został prawdopodobnie rozstrzelany.

20-letnie doświadczenie

DYLEMAT SŁOWACJI

Trzy możliwości dla Słowaków

W związku z problemami Czechosłowacji „Gazeta Polska" snuje rozważania na temat dylematu słowackiego. I pisze:

„Dwudziestoletni okres gospodarki Czechów w Słowacji przekształcił ten kraj w czeską kolonię i narzucił narodowi słowackiemu stosunek pańszczyźniany względem czeskiego elementu rządzącego arbitralnie krajem. Twarda i bezwzględna polityka czeska nie dopuszczała nie tylko do konsolidacji społeczeństwa słowackiego, lecz również i do kształtowania się kadr inteligencji słowackiej, odcinając młodemu pokoleniu wszelką drogę do egzystencji. Tej polityce ucisku wydał stanowczą walkę wielki i nieugięty Andrzej Hlinka i jego Słowackie Stronnictwo Ludowe. Zebrawszy pod swym sztandarem i hasłem „Słowacja dla Słowaków" znaczną większość społeczeństwa słowackiego, wysunął on konkretny program szerokiej autonomii, zagwarantowanej przez podpisaną przez Czechów i Masaryka umowę pittsburską. Wszystkie te wysiłki rozbijały się o twardy upór Czechów, negujący i zbywający prawa narodu słowackiego.

Obecnie dla Słowaków nadchodzi ponownie historyczna chwila, gdy problem grup narodowych i ich ziem w Czechosłowacji zmierza szybkimi krokami do definitywnego rozwiązania na jedynie słusznej zasadzie samostanowienia. Zasada ta jest zresztą od dawna jednym z czołowych haseł programu ks. Hlinki. Słowacy mają dziś przed sobą trzy możliwości

Wyciągnąć pełne konsekwencje z zasady suwerenności narodowej i zdecydować o formie swego politycznego bytu.

Pozostać z Czechami, i wówczas musieliby utracić południowe powiaty prawie wyłącznie zaludnione przez Węgrów, a więc wyrzec się niepodzielności obecnego terytorium Słowacji; musieliby też wówczas narazić swój kraj na większy jeszcze niż dotychczas nacisk na Słowację imperializmu czeskiego, który pokonany w Sudetach i na Śląsku, będzie usiłował „odbić się" teraz pod Tatrami, by na ziemi słowackiej móc ulokować nadmiar swej biurokracji i przenieść tu dalsze rzesze czeskich kolonistów.

Trzecią możliwością jest dla Słowacji związek federacyjno - autonomiczny z Węgrami, który daje Słowakom możność całkowitego zachowania terytorialnej niepodzielności ich kraju, zaś w oparciu o szeroką autonomię stworzyć może mocne podstawy do uzyskania przez Słowaków należnej im pozycji politycznej i gospodarczej w tym wolnym związku.

CO MÓWIĄ LICZBY?

OLBRZYMIA PRZEWAGA RZEMIOSŁA ŻYDOWSKIEGO W WARSZAWIE

Ostatnio zbadano, że na terenie m. st. Warszawy znajduje się 3286 warsztatów krawieckich z czego na warsztaty żydowskie przypada 2254 i 1032 na warsztaty chrześcijańskie; na 644 warsztaty kuśnierskie — 614 żydowskich i 30 chrześcijańskich; na 192 warsztaty szmuklerskie — 120 żydowskich — i 72 chrześcijańskich.

Z tych pary cyfr aż nadto dobrze uwydatnia się opanowanie naszego życia gospodarczego przez żydów.

Jeśli dodamy do tego, że podobny stan rzeczy istnieje na terenie całej Polski, to łatwo zdamy sobie sprawę, że żydzi przenikają do każdej dziedziny naszego życia gospodarczego. Warto przy tej okazji wspomnieć, że żydowskie towarzystwo „Ort" mające na celu propagandę wiedzy rzemieślniczej zorganizowało w czasie od 1927 — 1937 r. 30 tysięcy warsztatów pracy. Ostatnio towarzystwo to postanowiło przystąpić do stworzenia 50 tysięcy gospodarstw rolnych.

Oto smutny stan naszego posiadania i olbrzymiej żydowskiej ekspansji gospodarczej w Polsce.

Nowa zmiana mapy wersalskiej

Co stanowi źródło siły Trzeciej Rzeszy

Wrzesień 1938 r. jest w historii Europy powojennej punktem zwrotnym i napewno za taki punkt zwrotny przez przyszłą historiografię uznany będzie. Oznacza on wyraźnie koniec jednej epoki i nie mniej wyraźnie początek nowej.

Ta dawna epoka powojenna nie skończyła się zresztą odrazu. Gmach wzniesiony w r. 1919 w Wersalu zaczął trzeszczeć w swoich posadach już w chwili jednostronnego wypowiedzenia przez Niemcy klauzul rozbrojeniowych traktatu wersalskiego i w niesławnym — z punktu widzenia mocarstw zachodnich — okresie remilitaryzacji Nadrenii. Aneksja pokojowa Austrii zadała mu cios bolesny i dotkliwy — dopiero jednak rozgrywka czesko-niemiecka, rozgrywka, w której mocarstwa zachodnie odegrały rolę tak... wybitną, była jej ostatecznym i nieodwołalnym zakończeniem.

Przede wszystkim dlatego, iż **po raz pierwszy od końca wojny zmieniony zostaje układ terytorialny, stworzony przez Wersal.** Zmianą tego stanu była już oczywiście aneksja Austrii, fakt ten był jednak złagodzony tym, iż ludność Austrii sama chciała przyłączenia do macierzy niemieckiej, do tego dążyła i dziełu temu ze swej strony pomogła. Oderwanie Sudetów od Czech nastąpi wbrew intencjom i życzeniom państwa, w którego skład — postanowieniem traktatów pokojowych — ziemie te zostały wcielone. Po raz pierwszy więc od końca wielkiej wojny na drodze pokojowej dokonano zmiany mapy Europy wbrew życzeniom dotychczasowych gospodarzy tych ziem.

Musi to mieć konsekwencje wręcz nie obliczalne i to zarówno z politycznego, jak i z psychicznego punktu widzenia. Nie łatwo jest też ocenić istotne rozmiary tego wstrząsu — a reakcja opinii zachodniej na to, co się stało, jest najlepszym dowodem, iż i na zachodzie nie łatwo jest ludziom uporać się z myślą o tym.

ROZGRYWKA Z CZECHAMI.

Rozgrywka z Czechami przyniosła Trzeciej Rzeszy sukces, o którego rozmiarach nie marzyli na pewno sami Niemcy. Wola Niemiec została — bez istotnej próby oporu — narzucona całej Europie. Kanclerzowi Hitlerowi udało się zgnieść w zarodku wszelkie próby tego oporu ze strony Francji i Anglii. Determinuje to na przyszłość całkowitą zmianę sytuacji politycznej w Europie i wywołać musi potężne wyrwy w dotychczasowym systemie sojuszów Anglii, a przede wszystkim Francji. Trzeba mieć odwagę nazywania rzeczy po imieniu: **Francja w trudnej chwili opuściła swego najwierniejszego i najposłuszniejszego sprzymierzeńca.** Sekundowała jej w tym energicznie Anglia. Fakt ten wykreśla z życia nie tylko Ligę Narodów, nie tylko koncepcję zbiorowych paktów bezpieczeństwa, ale podważa cały system sojuszów francuskich. **W świetle rozgrywki z Czechami jest dzisiaj rzeczą oczywistą, iż fikcją w polityce europejskiej jest nie tylko bezpieczeństwo zbiorowe, ale i układy bilateralne — rozstrzyga jedynie siła indywidualna państwa.** Tę siłę, jak się okazało, ma Trzecia Rzesza i dlatego też przeżywa ona w tej chwili triumf, jakiego bodaj nie zna historia.

Triumf ten polega nie na tym, iż kanclerzowi Hitlerowi udało się rozszerzyć granice swej ojczyzny — ale przede wszystkim na tym, **iż udało mu się to zrobić bezkrwawo, bez wojny, bez ofiar w ludziach. Triumf to bez precedensu w historii.** Na długiej płaszczyźnie wieków na coś podobnego zdobyć się chyba umiała tylko Francja Ludwika XIV. Między innymi Alzacja i Lotaryngia przypadła Ludwikowi XIV na drodze t.zw. reunionów, pseudo-trybunałów, które pod dyktando Francji regulowały pokojowo sprawy jej zdobyczy terytorialnych. Po Ludwiku XIV coś podobnego udało się dopiero kanclerzowi Trzeciej Rzeszy.

Wzmacnia to znakomicie jego stanowisko i na wewnątrz Niemiec. Społeczeństwo niemieckie — wbrew wszelkim najbardziej przekonywującym pozorom — jest tak samo, a może i bardziej niż społeczeństwo zachodnie, zmęczone wojną i tak samo wojny się boi. Gdyby aneksja Austrii, gdyby przyłączenie Sudetów do Niemiec nastąpić miało na drodze wojny, to nawet ostateczne uwieńczenie tej wojny sukcesem pozostawiłoby w psychice niemieckiej wyrwy i rysy, które tak samo trudno byłoby zatrzeć, jak rysy i wyrwy, pozostawione przez wielką wojnę. Sukcesy pokojowe liczą się zawsze po stokroć wyżej, niż sukcesy okupione krwią ludzką.

HITLER I... NAPOLEON.

Któż dzisiaj odgadnie, jaka będzie w dalszym ciągu polityka zagraniczna kanclerza Trzeciej Rzeszy? Zbytnie triumfy są zawsze rzeczą niebezpieczną, — poucza o tym chociażby historia Ludwika XIV i Napoleona I... Kanclerz Hitler jest jednak politykiem realnym i być może, uniknie błędów swoich wielkich poprzedników, i zdobyć się potrafi na tak konieczny umiar w swojej polityce zagranicznej.

Będzie to zresztą w dużej mierze zależało od postawy jego partnerów europejskich. Kiedy się czyta wiadomości z Paryża i Londynu, kiedy przegląda się francuskie i angielskie gazety, trudno oprzeć się wrażeniu, iż sprawa Sudetów stanowić może i z punktu widzenia psychiki zbiorowej Europy wstrząs, z którego Europa nie otrząśnie się tak prędko. W rozgrywce z Niemcami pokonana została przecież nie tylko Czechosłowacja — **klęskę poniosły także, i może jeszcze dotkliwszą, mocarstwa zachodnie, reprezentujące demokratyczny ustrój państwowy.** W odczuciu szerszego ogółu starcie o Czechosłowację było więc jednocześnie starciem państw totalnych z państwami demokratycznymi. Ze starcia tego państwa totalne wyszły zwycięsko.

Czy dlatego, iż reprezentują ten właśnie ustrój?

Na pewno nie — wrażenie takie jednak może łatwo powstać i na tym właśnie polega największe niebezpieczeństwo doby obecnej.

Źródło bowiem sił Trzeciej Rzeszy nie leży bynajmniej w jej ustroju totalnym. O dźwignięciu się Niemiec z klęski wielkiej wojny zadecydowała w pierwszym rzędzie prężność i energia narodu niemieckiego, umiejętność pracy i łatwość skupienia się wewnętrznego. W najgorszych nawet czasach republiki weimarskiej zarodki dzisiejszego stanu rzeczy — który tak pochopnie dyskontuje dzisiaj dla siebie narodowy socjalizm — występowały już zupełnie wyraźnie. Narodowy socjalizm przyśpieszył może — przede wszystkim dzięki osobistej inicjatywie kanclerza — chwilę odrodzenia i triumfu Rzeszy, ale go bynajmniej nie wyczarował z niczego. Nawet w obliczu niesłychanego zwycięstwa niemieckiego nie wahamy się twierdzić, iż byłoby do niego doszło — może jedynie z pewnym opóźnieniem — gdyby w Niemczech ostały się rządy parlamentarno-demokratyczne. Byłoby niebezpiecznym błędem łączyć to zwycięstwo czysto polityczne z koncepcją zwycięstwa pewnej idei — jak również łączyć porażkę sytych, niechętnych wszelkiej wojnie i wszelkiemu ryzyku mocarstw zachodnich z ich demokratycznym ustrojem.

Im prędzej na możliwość tego błędu zwróci się uwagę — tym na pewno lepiej.



KOPIEC HENRYKA SIENKIEWICZA W OKRZEI

Na zdjęciu — rzut oka na kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei obok Łukowa, którego uroczyste poświęcenie odbędzie się w dniu 2-go października br.

Mgr. S. Lubieniecka

To tylko spokój...

„Panie doktorze, Pogotowie przywiozło do szpitala dwie osoby ciężko ranne w katastrofie samochodowej."

Asystent oddziału chirurgicznego, dyżurny lekarz dr. Koźmiński ocknął się z pół snu i zobaczył w progu białą postać pielęgniarki.

Budzono go po raz trzeci tej nocy wzywaniem do chorych, którym — wiedział o tym dobrze — nic już dopomóc nie mógł. Jednej chorej zastrzyknął morfinę, drugiej podał nasenny środek — to była cała pomoc lekarska.

Doktór był zły, zmęczony i bardzo zaspany. Stanął w otwartym oknie dyżurki, by orzeźwić się nieco — i po chwili zbiegł na parter. Właśnie wnoszono na noszach nowych pacjentów. Mężczyzna, starszy, łysawy pan o wydętym brzuszku miał połamane nogi i zmiażdżoną klatkę piersiową — jeden rzut oka wystarczył: stan jego był beznadziejny. Z kolei Koźmiński pochylił się nad kobietą i cała krew nabiegła mu do twarzy. To była Renata. Spoglądała na niego swymi szeroko otwartymi źrenicami, w których czaił się ból i lęk śmierci.

Potem wszystko potoczyło się w szybkim tempie. Dwie operacje dokonane o 3 w nocy w najwyższym napięciu nerwów, straszliwe rany, woń eteru zmieszana z ckliwym zapachem krwi, dwa bezwładne ciała, a nade wszystko bezmiar człowieczej męki.

Koźmiński był lekarzem z powołania. Na froncie walki z cierpieniem nie znał wytchnienia, pół dnia pracował w szpitalu, prócz tego dużo czasu zajmowała mu praca laboratoryjna i studiowanie czasopism fachowych. Pracował nie raz do później nocy. Szukał ustawicznie nowych dróg. Wierzył, że może zdoła przynieść nieszczęśliwej, nękanej cierpieniem ludzkości lepsze jutro.

Celem jego — zdawał sobie z tego podświadomie sprawę — była nie wiedza dla wiedzy, ale wiedza dla człowieka, wysiłek twórczy mózgu, podporządkowany całkowicie potrzebom gorącego serca.

„Bezcenna jest wartość jednego ocalonego życia — myślał nieraz — każda godzina, wydarta bólowi, to najwyższa nagroda za trud i pracę, cenniejsza nad wszelkie odznaczenia i zaszczyty."

W pierwszych latach praktyki każda przegrana doprowadzała go do depresji psychicznej. Walczył zwykle do ostatka. Tam, gdzie koledzy jego odchodzili bezradni i zniechęceni, on pozostawał i ratował uciekające życie. W wypadkach, gdy już nic uczynić dla chorego nie mógł, starał się przynajmniej chwilę odejścia uczynić bezbolesną.

Praca wżarła się w jego duszę, stanowiła jej nieodłączny składnik, nie pojmował istnienia bez pracy, a jednak, jednak, gdy pozostawał samotny w laboratorium, a noc zaglądała czarnymi skrzydłami do okien, podnosił głowę i spoglądał zamyślony w to coś, co zwyciężone leżało już poza nim: we własne życie.

Od kłamstw, ludzkiej zawiści, upadków i wzlotów, zwierzęcych dążeń, robaczego pełzania i wiecznego krzyku każdej jednostki o odrobinę osobistego szczęścia, wzniósł się siłą woli, zabiciem swego jestestwa w jego najtajniejszych pragnieniach w inną dziedzinę życia.

Czasem zdawało się doktorowi, że zdołał całkowicie zapomnieć o przeszłości.

Okłamywał jednak sam siebie. Choć wiedział, że przeznaczeniem jego była wieczysta samotność, pozbawiona ciepła kobiecych ramion, przeczuwał, że nadejdzie czas, kiedy wyciągnie spracowane ręce nie po sławę, lecz po odrobinę radości.

Uśmiechał się wtedy mimo woli. Nie miał zapomnieć nigdy, nigdy, choć usiłował nadać stępiałemu bólowi nazwę zapomnienia, bo póki ta sama krew płynie w żyłach, to samo serce uderza w piersiach, wystarczy czasem jedno nieopatrzne słowo, jedno przywołane zbiegiem okoliczności wspomnienie, by na pozór dawno zasklepione rany od nowa zaczęły krwawić na nowo...

Tak stało się właśnie teraz.

Metternich „leci" do Napoleona

HISTORIA SIĘ POWTARZA

Historia wykazuje niekiedy zadziwiające analogie. Ostatni lot pokojowy Chamberlaina do Berchtesgaden ma w dziejach swój precedens, który w skutkach nie wiem czy różni się od wyników lotu angielskiego premiera. W krytycznej dla Europy chwili, gdy ważyły się losy pokoju i wojny w 1813 roku, Metternich odbył pośpieszną podróż „pokojową" do Drezna, by przekonać cesarza Francuzów o niebezpieczeństwie dalszego prowadzenia wojny i potrzebie zawarcia pokoju. Było to po bitwie pod Budziszynem, tym samym, pod którym Chrobry rozgromił Niemców.

W dniach 20 i 21 maja armia napoleońska rozbiła zjednoczone wojska rosyjskie i pruskie. Na naleganie pokonanych Napoleon zgodził się na zawieszenie broni. Mówiono o pokoju, słano w świat jedno zapewnienie za drugim pokojowości, ożywiającej zarówno króla Anglii, jak cara Rosji i króla pruskiego.

„Pokojowo" usposobiony był teść Napoleona, cesarz austriacki Franciszek, gotujący się po cichu do wojny przeciwko swemu zięciowi. W decydującej chwili, gdy już kwestia czwór-porozumienia przeciwko Napoleonowi była zadecydowana, a chodziło jedynie o uzyskanie czasu dla uzupełnienia przygotowań wojennych, cesarz Franciszek pchnął swego kanclerza Metternicha do Drezna w misji „pokojowej".

I tu kończą się analogie między 26 majem 1813 i 15 wrześniem 1938 r. Chamberlain chciał ratować pokój, Metternich pragnął jedynie zyskać na czasie, by skuteczniej przygotować wojnę.

Rozmowę z cesarzem Francuzów opisał kanclerz w swych pamiętnikach: „Cesarz oczekiwał mnie, stojąc na środku gabinetu, z szablą przy boku i trójrogiem pod pachą. Podszedłszy do mnie, zapytał o zdrowie cesarza. Rysy jego zaostrzyły się, patrząc mi prosto w oczy, oświadczył: „Chcecie wojny, — dobrze, będziecie ją mieli. Pod Lutzen zniszczyłem armię pruską, pod Budziszynem armię rosyjską, chcecie swojej kolei, dobrze, spotkamy się w Wiedniu."

Cesarz był wzburzony. Na chłodno kalkulujący Metternich widzi swoją przewagę, wyczuwa słabość pozycji Napoleona, który jak Metternich podkreśla w swych pamiętnikach, wydawał mu się w tej chwili małym. Wojna i pokój, oświadczył Metternich, leżą w ręku Waszej Cesarskiej Mości. Następuje patetyczna tyrada o losach Europy, błogosławieństwie pokoju, szczęściu osobistym cesarza Francji, cała frazeologia dyplomacji ówczesnej, różna w stylu od współczesnej w celach ta sama, służąca jako zasłona dymna dla istotnych przygotowywanych w ciszy gabinetów poczynań.

Napoleon przejrzał pustą grę słów! Nie pojdę na żadne ustępstwa. Raczej zginę, a nie ustąpię ani piędzi ziemi. Królowie, urodzeni na tronie, mogą wiele razy pobici wracać do swych stolic, ja, syn szczęścia, nie mogę sobie pozwolić na klęskę. Władza moja nie przetrwałaby dnia, w którym przestałbym być silnym i groźnym. W tym wyznaniu Napoleona, powtórzonym według Metternicha, znajdujemy wytłumaczenie gorączkowego szukania triumfów u dyktatorów wszystkich czasów.

Metternich próbuje ponownie przekonać cesarza o konieczności zawarcia pokoju, powołując się na interes Europy. Zwraca cesarzowi uwagę na możliwość koalicji mocarstw przeciwko Francji. Napoleon jest nieugięty — przyjmuje wyzwanie. „Im więcej was jest tym lepiej, oświadcza dumnie kanclerzowi austriackiemu — przyjmuję rzucone mi wyzwanie!"

Rozmowa „pokojowa" przeciągnęła się do 8,30 wieczorem. Na odchodnym oświadczył Metternich, odpowiadając na uwagę cesarza, że wojny nie będzie, że koalicja nie wystąpi przeciwko niemu. Wasza Cesarska Mość jest zgubiona. Miałem przeczucie tego przychodząc tutaj, obecnie mam zupełną pewność. Słowa te spełniły się 5 miesięcy później.

Cały ten okres od pierwszej rozmowy 26 maja do ostatniej, przeprowadzonej w sierpniu 1813 roku, wypełniony był przygotowaniami do ostatecznej rozprawy zbrojnej z Napoleonem. Za zasłoną dymną frazesów o pokoju, czwór-porozumienie angielsko-prusko-austriacko-rosyjskie zbierało swe siły, gromadziło wojska, gotując się do walnej rozprawy, która w słynnej bitwie narodów pod Lipskiem w dniach 16 do 19 października przypieczętowała los Napoleona i Francji, skuwając Europę na długie lata w więzy „świętego przymierza", przekreślającego sen o wolność narodów.

MŁODZI POLACY!

Przez Polskę przewala się olbrzymia i w swej sile i mocy wspaniała i groźna fala oburzenia i nieugiętej woli:

Śląsk Zaolziański, zdradziecko wydarty nam przez Czechów, wrócić musi na łono Macierzy — Polski!

MŁODZIEŻY POLSKA!

Jesteś ducha Narodu naszego najczulszą anteną; w gorących Twych sercach już zdecydowałaś, gdzie Twoje miejsce w tych historycznych godzinach, jakie nam przyszło przeżywać.

Ale młodzież polska Zagłębia Dąbrowskiego jeszcze nie znalazła dość mocnego wyrazu dla swego entuzjazmu, dla swej bojowej gotowości!

Wzywamy Was, Młodzi Polacy,

NA WIELKĄ MANIFESTACJĘ

która odbędzie się **w niedzielę 25 bm. tj. dzisiaj o godz. 11 na placu przed Ratuszem w Sosnowcu, wspólnie z Ligą Obrony Przeciwpowietrznej Państwa.**

Wzywamy wszystkich młodych Polaków, aby w karnych szeregach, ramię przy ramieniu, stawili się na

MANIFESTACJĘ MŁODZIEŻOWĄ!

W godzinie, w której powiew historii rozwija chwałą okryte sztandary Armii Polskiej, nas młodych Polaków — nie dzieli nic, a łączy wszystko!

W JEDNOŚCI POLAKÓW — SIŁA POLSKI!
NIECH ŻYJE POLSKA POTĘŻNA!
NIECH ŻYJE POLSKI ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI!
NIECH ŻYJE WÓDZ NARODU MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ!

SŁUŻBA MŁODYCH
Obozu Zjednoczenia Narodowego
Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego

Początkowo istniał projekt urządzenia manifestacji samodzielnie. Wobec jednak uroczystości LOPP. — postanowiono zorganizować razem.

Anegdoty historyczne

JEŚLI ZŁO, TO NAJMNIEJSZE

Najpogodniejszy z greckich filozofów, Demokryt (460—371 r. przed Chr.) słynął nie tylko ze swojej wiedzy, ale i z tego, że miał żonę bardzo małego wzrostu. Zapytany, dlaczego się ożenił z tak małą osobą, odpowiedział:

— Nie byłbym filozofem, gdybym z wielu złego nie wybrał najmniejszego!

NIEMIŁE TOWARZYSTWO

Kiedy Stefan Batory był jeszcze księciem Siedmiogrodu, cesarz niemiecki, pragnąc go sobie zjednać dla jakichś politycznych zamierzeń, posłał mu order Złotego Runa.

Stefan Batory, przejrzawszy zamiary cesarza, zwrócił mu order z listem tej treści:

— Godłem mego rodu są Wilcze Zęby, nie mogę przeto narażać cesarskiego baranka na tak niemiłe towarzystwo.

NIE MA KAR ZA CUDZOŁÓSTWO

Niejakiego p. żydowskiego zapytano raz na sejmiku, jaka jest kara za cudzołóstwo. Sędzia wyjaśnił:

— Nie ma żadnej, bo wszak widzę, że wszyscy ichmoście chodzicie jeszcze z głowami.

WSZYSTKO Z UMIAREM

Sławny marszałek francuski Turenniusz (Henryk hr. Turenne, 1611—1675) w pewien wieczór majowy, oparłszy się łokciami o parapet okna, przysłuchiwał się trelom słowiczym w parku. W pewnej chwili podbiegł do niego z tyłu, na palcach, kuchcik — i z całej siły wlepił mu potężnego klapsa.

Kiedy zaskoczony tak niezwykłym zdarzeniem marszałek odwrócił się nagle, zdumienie jego nie było chyba mniejsze od przerażenia bladego kuchcika, który zaczął błagać swego pana:

— Przebacz panie marszałku! Ja myślałem że to mój kolega, lokaj Jean...

— Dobrze, dobrze; ale nawet gdyby to był Jean, to czyż godzi się aż tak walić w pośladek! — rzekł marszałek, trzymając się za bolące miejsce.

Poszukiwacze złota

Murzyni, zatrudnieni w afrykańskich kopalniach złota, uciekają się od niepamiętnych czasów do najróżnorodniejszych fortel, aby przemycić kilka gramów złota. Jedno z najpotężniejszych towarzystw południowo-afrykańskich przekonało się nie dawno, że traci rocznie około 50.000.000 zł. z powodu owych kradzieży. Na 400.000 robotników, zatrudnionych w kopalniach, z czego 360.000 murzynów, kilka tysięcy opuszczało pracę po odsłużeniu pięcioletniego kontraktu i żyło sobie spokojnie dalej z renty. Zaczęto szukać. Okazało się, że niektórzy z górników wyrzucali kawałki kruszczu na zewnątrz za pomocą miniaturowych katapult, po czym jacyś ich wspólnicy zabierali metal. Inni posługiwali się psami i gołębiami. Ten system tak się rozpowszechnił, że postanowiono wytępić wszystkie zwierzęta, krążące w obrębie eksploatacji. Oczywiście, murzyni stosowali nie raz stary sposób, polegający na połykaniu metalu, jak i diamentów.

Pochylony nad łóżkiem Renaty, doktór starał się wmówić w siebie, że ona jest tylko pacjentką, a on sam tylko lekarzem.

Upłynęło już szereg lat od chwili, gdy opuściła dom jego, mimo to jednak pamiętał wszystko w najdrobniejszych szczegółach: pierwsze lata ich małżeństwa, słowa najtkliwszej miłości, wypowiadane w chwilach upojeń, spojrzenia, które starczyły im obojgu za słowa, pocałunki, których słodycz czuł do dziś dnia na ustach...

Gdy trzymał dłoń na przegubie jej szczupłej ręki, starając się wyczuć nierówne, zanikające tętno, przypomniał sobie chwilę, ich rozstania: więził wtedy jej drobne ręce w swych silnych, męskich dłoniach i błagał, by pozostała. Odeszła jednak. Stała się żoną innego, który potrafił dać jej prócz uczucia, dobrobyt — to było przecież takie bardzo, bardzo proste, on jeden tylko nie potrafił zrozumieć tego rodzaju uproszczeń etycznych...

Zemsta losu rzuciła Renatę na łóżko szpitala.

Dr. Koźmiński oparł w zamyśleniu czoło na dłoni. Czuł się straszliwie samotny, słaby i znużony. Pragnął spoczynku i ciszy. Już miał dosyć wiecznego szukania, błądzenia i wspomnień.

Przez sekundę w umyśle jego zaświtała myśl, że może Renata powróci, wszak jej obecny mąż był skazany, rozpoczną wtedy życie na nowo, nie padną żadne słowa gorzkich wyrzutów...

Spojrzał na kształtną głowę chorej, otoczoną zwojami bandażów. Z bieli opatrunków, jak twarz mumii, wysuwała się twarz nieruchoma, spokojna, nie obecna... Narkoza działała jeszcze.

Cudna złocistość włosów zniknęła na zawsze. Obcięto bezlitośnie włosy, które przelewały się jak płynne złoto w pieszczotliwych rękach...

Płynął czas. Mijały godziny jedna za drugą. Minęła noc i nadszedł ranek. Koźmiński powrócił do domu. Nic nie zmieniło się w regularnym trybie jego życia. Wziął kąpiel, ogolił się, przeczytał dzienniki, odwiedził kilku chorych na mieście, przyjął pacjentów u siebie i dopiero wieczorem powrócił do szpitala.

Nikt nie dowiedział się, że p. Renata Żmudzińska była niekiedyś jego żoną. Osobista tragedia dwojga ludzi nie wniosła w mury szpitala powiewu sensacji. Pielęgniarka powiedziała mu, że p. Żmudziński zmarł w południe. Doktór postawił sobie wówczas niedorzeczne pytanie, czy i tamten kochał Renatę również gorąco, jak on sam, czy poświęcał jej te same bezsensowne słowa miłości?

Wszedł do separatki i spojrzał na chorą: nie można było się łudzić — szła śmierć. Nie był cudotwórcą, był tylko zwykłym lekarzem, uczynił wszystko, co do niego należało, a jednak tu przeklinał naukę i jej zdobycze, przeklinał bezradność wiedzy lekarskiej.

Chora poruszyła się na łóżku. Delikatnie pogładził jej palce. Był znów z nią sam, chociaż nie należała już do niego. Mógł szeptać powtarzane tyle razy, a zawsze nowe słowa dla niej wyłącznie przeznaczone. Wszak istniał tylko on i ona we dwoje... Cóż go obchodzić mogło, że za nimi był świat ze swoją podłością i obłudą? — to było pyłkiem w porównaniu z faktem, że on mógł patrzeć do woli w wytęskniona, wyśnioną przez tyle lat rozłąki twarz Renaty...

Ujrzał nagle na tej twarzy skurcz bólu.

„Reniu, Reniu..."

W spojrzeniu kobiety odmalowało się przerażenie. Skrzywiła wargi. Cierpiała. Zajęczała cicho. Koźmiński napełnił strzykawkę. To jedyne, co mógł dla niej teraz uczynić. Wbił wprawnie igłę w gładkie, białe ciało i miejsce ukłucie roztarł ostrożnie kawałkiem waty.

Renata spojrzała na niego i poruszyła ustami. Pochylony nad nią starał się zrozumieć nie wyraźny, stłumiony szept. Poznała go. Nie zdziwiła się wcale, że stoi przy niej teraz wysoki, szczupły, spokojny w swym białym, lekarskim kitlu. Pomyślała może, że to takie przecież proste, że on właśnie, a nie kto inny jest przy niej, gdy ona cierpi. Tyle razy w jego ramionach szukała ucieczki przed nawałnicami życia.

Spytała szeptem:

— „Czy to śmierć, Jacku?"

Wówczas dr. Koźmiński miękkim ruchem — tak jak to czynił nieraz, gdy był zupełnie sam przy łożu umierających — płożył rękę na jej głowie i patrząc w oczy pełnym miłości w jej gasnące oczy odpowiedział bardzo cicho:

— „To nie śmierć, kochanie moje, to tylko wielki, bezmierny spokój..."

Aktualne uwagi

ODMŁODZIĆ SEJM!

Jeden z działaczy społecznych z powiatu krakowskiego nadsyła nam charakterystyczne uwagi w związku ze zbliżającymi się wyborami.

Zdaje się, że będę w zgodzie z opinią większości społeczeństwa, jeżeli stwierdzę, że przyszły nasz parlament powinien ulec kuracji.. odmładzającej.

Jest aż nadto do tego przyczyn.

W starym ustroju liberalno-partyjnym parlament był jak gdyby życiową przystanią wielu mniejszych lub większych politycznych działaczy. Nie szukając daleko, możnaby wskazać w Polsce wśród istniejących partyj ogromną ilość ludzi, którzy są po prostu wykolejeńcami, ponieważ przestali piastować mandaty poselskie. Od chwili ukończenia wojny był to dawniej ich główny jak gdyby zawód.

Oczywiście, że wybitni politycy i leaderzy z natury rzeczy muszą stale zasiadać w parlamencie, ale mówię tu o osobistościach przeciętnych, które z różnych pobocznych przyczyn przez całe życie zajmują miejsce na ławach parlamentarnych, traktując to zajęcie jako „chleb dobrze zasłużonych". Gdybyż to przynajmniej zawsze dobrze!

Ta sytuacja zamyka, a w każdym razie utrudnia młodszym ludziom dostanie się do parlamentu, opóźnia wśród nich selekcję prawdziwie wybitnych i nie przyczynia się do pogłębiania kultury i poziomu życia politycznego. Jeżeli bowiem czołowe pozycje tego życia są „zakorkowane" przez dożywotni system posłowania, to oczywiście nie przyczynia się to do krzesania choćby ambicji w kierunku poważnego zajmowania się czynnym życiem politycznym.

Polska jest pod tym względem w szczególnym położeniu. Ludzie młodsi wiekiem znajdują się w znacznej większości. Jesteśmy — jak wiadomo — w tej chwili narodem z większością młodszych. Mówi się ciągle, że do nich należy przyszłość. Uznaje się, że młodsi, nie chowani już w okresie niewoli, mogą łatwiej zrozumieć prawdziwe potrzeby narodu i państwa. Spogląda się ciągle w różne strony, gdzie siła, rozpęd i inicjatywa innych państw budowana jest tylko na młodszych elementach.

A przecież mimo to wszystko, tych młodszych nie widzisz zbyt wielu na eksponowanych stanowiskach czołowych.

Zdaje się, że byłby czas, aby do tego dopuścić w szerszych rozmiarach, niż dotąd.

Trzeba pamiętać, że trwające u nas spory partyjne podtrzymywane są wyłącznie przez reprezentantów starej generacji. Mówię: wyłącznie, bo tak jest rzeczywiście. Jeżeli bowiem również wśród młodszych znajdujemy ludzi zacietrzewionych w negacji, to znajdują się oni na pasku partyj starych ludzi. Jest jednak równocześnie faktem, że od kilku lat płynie bezustannie właśnie tylko wśród młodszych, wielki, na ideowych przesłankach oparty rząd, który reprezentuje w różnych formach koncepcję wspólnego działania, organizowanego nowoczesnym systemem dyscypliny i wiążącego najściślej naród z państwem.

Tego faktu nie wolno pomijać. Zjawisko to jest niewątpliwą prawdą, a jeżeli nie przybiera ono charakteru już zupełnie powszechnego, to twierdzę z całą stanowczością, że główną tego przyczyną jest rozpaczliwe przeciwdziałanie ludzi starych, ludzi zaczadzonych partyjnym sekciarstwem, którzy wszystko robią, aby judzić młodszych.

Ułatwia im tę działalność ta okoliczność, że młodsi nie mają jeszcze należytego wpływu na główniejsze ośrodki naszego życia państwowego.

Niechże przyszły Sejm będzie tym terenem, na którym w większej, przeważającej ilości znajdą się młodsi. Jest wśród nich dość elementu twórczego, o konstruktywnym sposobie myślenia, w pełni ideowego, zaprawionego już na niższych szczeblach pracy publicznej, pełnego inicjatywy i poczucia dyscypliny.

Wprowadzenie ludzi młodych do parlamentu stanie się nie tylko dużą atrakcją, ale będzie miało głęboki oddźwięk u tych, którzy stanowią już dziś większość w społeczeństwie tj. właśnie u ludzi młodszych wiekiem. Ta zmiana może się stać ostatecznym sygnałem do powszechnego przeobrażenia jeszcze ciągle jak gdyby ponurych nastrojów w opinii, wykrzesze z niej ogień i napoi dynamiką.

Oto tylko niektóre argumenty przemawiające za odmłodzeniem Sejmu. Jest ich znacznie więcej, ale o tych pomówimy może kiedy indziej.

M. Z.

Podatek na pomoc zimową
nie będzie wprowadzony

Jak swego czasu donosiliśmy, projektowane było wprowadzenie podatku na pomoc zimową, która finansowo wyraża się w sumie około 30 milionów zł.

Do opłacania tego podatku mieli być pociągnięci również wszyscy ci, którzy obecnie nie płacą na pomoc zimową, przy czem podatek miał nie przewyższać ustalonych już norm pomocy.

Projektowane było, że podatek ten będzie pobierany w formie zwiększonych opłat na Fundusz Pracy, co miało dać duże oszczędności administracyjne i inkasowe.

Fundusz Pracy w ten sposób chciał połączyć pomoc z pracą, tak, ażeby możliwie na większą ilość bezrobotnych otrzymała nie pomoc ale pracę, zwłaszcza, że roboty przygotowawcze do robót wiosennych (przygotowanie kamienia, kostki, płyt kamiennych do ulic itp.) mogą być prowadzone zimą.

W ostatniej jednak chwili zapadła decyzja czynników do tego powołanych, że **podatek na pomoc zimową nie zostanie wprowadzony**. Podobno decydujące były momenty poza gospodarcze.

Natomiast postanowiono, że **pomoc zimowa będzie podobnie jak w ub. roku miała charakter dobrowolny.**

W związku z tym oczekiwane jest, że **ogólnopolski komitet obywatelski pomocy zimowej zbierze się już w najbliższym czasie i rozpocznie swą działalność**, zwłaszcza, że zbiórkę ziemniaków należałoby już rozpocząć.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

25 Wrzesień — Niedziela

Kleofasa, Wład. z G.
Słowiański: Świętopełka
Słońca wsch. 5.25, zach. 17.30
Księżyca w. 7.24, zach. 17.49

HISTORIA PODAJE:

1493 Druga wyprawa Kolumba do Ameryki.
1866 Zmarł Fryderyk hr. Skarbek pisarz.
1920 Wojska polskie zdobyły Grodno.

PRZYSŁOWIA:

Kleofas gdy we mgle przychodzi
Mokrą zimę zwykle zrodzi.

ZŁOTE MYŚLI

Czas to pieniądz, pieniądz to potęga, ale tylko dla tego, kto pieniędzy i czasu używać umie.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Olimpiada".
EDEN: „Rosalie".
PATRIA: „Agentka H 21".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 25 bm. o godz. 16.30 nieodwołalnie ostatni raz doskonała, pełna pogodnego humoru i przezabawnych sytuacyj komedja M. Laszlo „W PERFUMERII".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery, znakomitej sztuki S. Maughama „ŚWIĘTY PŁOMIEŃ". Udział biorą pp.: Butkiewiczowa, Granowska, Kryńska, Bulanka, Bielecki, Vorbrodt, Sarnowski, Obidowicz i in. Reżyseria K. Vorbrodta. Oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego.

Kasa teatru czynna od godz. 11 do 13 i od 15

—oOo—

Teatr w Katowicach

Niedziela, 25 bm. godz. 15.30 — „Damy i Huzary".

Niedziela, 25 bm. godz. 19 — „Damy i Huzary".

Poniedziałek, 26 bm. godz. 19 — „Damy i Huzary".

Wtorek, 27 bm. godz. 20 — „Wilki w nocy".

„BABUSIA"
W TEATRZE IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO.

W czwartek, dnia 29 bm. premiera kapitalnej komedji Gabryeli Zapolskiej „Babusia" z Janiną Mustini, pozyskaną z T. K. K. T. dla Teatru Katowickiego, jako jedną z najdoskonalszych „amantek" katowickiej sceny. Obok niej wystąpi również nieznana jeszcze publiczności katowickiej Halina Bełkowska, pozyskana z teatrów warszawskich, oraz liczny, dobrany zespół pod dyrekcją Wiktora Biegańskiego.

Ulgi kolejowe
DLA KURACJUSZY Z ZAGRANICY

Ministerstwo komunikacji przyznać ma w najbliższym czasie kuracjuszom, przybywającym do polskich uzdrowisk zniżki kolejowe. Z ulgi w wysokości 50% korzystać będą cudzoziemcy przyjeżdżający do uzdrowisk za taryfą normalną, już po 7 dniach pobytu w jednym z uzdrowisk. Specjalne zaświadczenie uprawniać będzie do odbycia czterech przejazdów po Polsce w dowolnych kierunkach i do wyjazdu z Polski do stacji granicznej ze zniżką kolejową.

Zniżki te udzielane będą cudzoziemcom ze wszystkich krajów, przy czym akcja ta pierwsza będzie miała zastosowanie do uzdrowisk czynnych przez cały rok.

—oOo—

Pielgrzymka z Sosnowca
NA JASNĄ GÓRĘ

Wczoraj po południu wyjechała z Sosnowca specjalnym pociągiem pielgrzymka do Częstochowy.

W pielgrzymce wzięła udział ludność parafji WNMP, ze Starego Sosnowca i Sielca. Pielgrzymce towarzyszy orkiestra.

—oOo—

Szkolenie praktyczne
NA WIEŻY SPADOCHRONOWEJ

Podajemy do wiadomości członkom Będzińskiego Obwodu powiatowego LOPP, którzy ukończyli teoretyczny kurs spadochronowy, że w dniu 25, 26 i 27 września br. odbędzie się szkolenie praktyczne na wieży spadochronowej w Katowicach w Parku Kościuszki.

W zakreślonym terminie należy zgłaszać się u instruktora na miejscu w Katowicach w godz. od 8 do 17.

Będziński Obwód Powiatowy LOPP
w Będzinie.

—oOo—

× ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE. W dniu wczorajszym prenumeratorzy naszego pisma pp. Józef i Marja Kudlowie obchodzili złote gody małżeńskie. Do licznych życzeń, które Im zostały złożone, przyłącza się również i Redakcja K. Z. życząc Im dalszych pomyślnych lat życia.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 25 WRZEŚNIA

6.15 Audycja poranna; 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 8.15 Gazetka rolnicza; 8.53 „Ogródek śląski: Kiedy sprzątać warzywa w jesieni" — pogadanka; 8.45 Orkiestra harmonistów — płyty; 9.05 „Opieka nad dziećmi bezrobotnych" — pogadanka; 9.15 Transmisja z Częstochowy uroczystości Złotu Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej; 11.45 „Co słychać na Śląsku?" 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. (transmisja z sali Konserwatorium W...; 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.15 Komedia Aleks. Fredry; 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. St. Dzięgielewskiego, Maria Karwowska i Janusz Popławski — śpiew; 18.50 Transmisja ze święta Kolejarzy w Radomiu; 2) Transmisja z uroczystości 15-lecia LOPP.; 3) Transmisja z poświęcenia szkoły powszechnej w Cherzelach; 19.50 Wiadomości sportowe; 19.55 Reportaż red. T. Szczeblskiego. Transmisja z Lozanny; 20.00 Koncert Ignacego Paderewskiego z Lozanny. 20.45 — Przegląd polityczny; 21.05 „Tu — Jojo" — wesoła audycja ze Lwowa; 21.40 1) Transmisja ze stadionu Wojska Polskiego w Warszawie fragmentów międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosławia o Puchar Króla Piotra II; 2) Reportaż z międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Łotwa w Rydze; 3) Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynesa; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Nauczka dla panikarzy

Zachować zimną krew!

Strachajłów-panikarzy i plotkarzy trzeba tępić

Ostrzegaliśmy wczoraj strachajłów, defetystów panikę szerzących i już, zaraz, czym-prędzej spieszących do kas oszczędnościowych i banków, ostrzegaliśmy przede wszystkim żydów — aby nie szerzyli defetyzmu, aby nie stwarzali atmosfery paniki. Bo nie ma ku temu żadnych podstaw. Bo sytuacja nie stwarza żadnych obaw.

Tłomaczenie żydom pewnych prawd jest rzucaniem grochu o ścianę. Taki sam skutek. I oto społeczeństwo sosnowieckie samorzutnie zastosowało argumenty bardziej przekonywujące.

Oto, jak się dowiadujemy, wczoraj o godz. 9 rano do gmachu pocztowego w Sosnowcu weszła grupa młodych ludzi, którzy po przemówieniu i wzniesieniu okrzyków: „Niech żyje Polska", „Niech żyje Obóz Zjednoczenia Narodowego" i niech żyje „Służba Młodych" — przekonała tłum żydów, iż nie należy stwarzać atmosfery paniki. Argumenty były przekonywujące i sala szybko opustoszała.

Argumentacja jednak nie na długo wystarczyła, ale podchwycona została przez szerszy ogół społeczeństwa. Wynikły na tym tle w ciągu dnia pewne incydenty, ale to były sporadyczne wypadki.

W rezultacie akcji podjętej przez Służbę Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego — żydzi dowiedzieli się, iż destrukcyjna ich działalność nie będzie im się udawała, a społeczeństwo potrafi przeciwstawić się czynnie.

Dobrą przyjaciółką strachajłów - panikarzy jest plotka. Plotka w Zagłębiu, podobnie jak wszędzie potrafi osiągnąć potworne rozmiary. A powstaje z niczego. Ktoś bąknie jakieś słowo i... plotka — pooooszłaaa!!!

Przykłady.

Zaczyna się tydzień LOPP. Służba pocztowa, straż ogniowa mają maski gazowe.

A na mieście niepokój i pogwarki:

— Oooo!... pocztowcy mają maski gazowe... to wojna już tuż...

To nie wojna moi mili, a normalnie tydzień propagandowy LOPP, capstrzyki, pochody, defilady, zabawy.

Zabrano ze szpitala 5 chorych i przewieziono do innego. Plotka syczy:

— Opróżniają szpitale dla rannych... Widocznie wojna już tuż.

A to nie wojna, tylko normalne przetransportowanie chorych.

Plotka jednak nie siedzi na miejscu. Plotka szybciej biega od Walasiewiczówny czy Kusocińskiego. Najchętniej zaś odwiedza zawodowych panikarzy, strachajłów z ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu. A ci kłusem gnają do PKO, do banków — po forsę...

Różne typy z pod ciemnej gwiazdy uwijają się po Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim siejąc panikę, plotkując, kolportując rozmaite niepokojące pogłoski. Po wpływie tych pogłosek daje się odczuwać w niektórych kołach ludności, niepokojenie, które może mieć szkodliwe następstwa dla życia gospodarczego. Apelujemy zatem do wszystkich naszych Czytelników, aby się starali zachować zimną krew i zupełny spokój. Należy ufać naszym władzom z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej Mościckim na czele i wierzyć temu, co ogłasza Rząd polski w swych notach oficjalnych, a nie temu co głoszą typy z pod ciemnej gwiazdy.

Wzywamy również Czytelników, aby byli przekonani, że informować ich będziemy nadal również szybko, bezstronnie i spokojnie, jak w marcu br. podczas zatargu z Litwą. Wtedy również panikarze oraz żydowscy czarnogiełdziarze rozsiewali szkodliwe pogłoski aczkolwiek należało przewidywać, że wszystko zakończy się spokojnie, a Rzeczpospolita Polska, osiągnąwszy wszystkie swe cele wyciągnie braterską dłoń do małego sąsiada na północy.

Należy brać sobie przykład z naszej armii, która reprezentuje wielką siłę, ale milczącą i samą swoją nieugiętą, twardą postawą wywiera wpływ na wypadki na terenie międzynarodowym.

Agitatorów i panikarzy, rozsiewających fantastyczne pogłoski, należy demaskować i oddawać w ręce policji.

Popierajmy żądania Rządu naszego i dążmy do przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, ale zachowajmy spokój i zimną krew, jak przystało na naród wielki i potężny.

Grodziec manifestuje

na rzecz przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski

W ubiegły czwartek z inicjatywy oddziału Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej w Grodźcu urządzony został wiec manifestacyjny przeciwko uciskowi czeskiemu naszych braci z za Olzy.

Punktualnie o godz. 7 wieczorem przed płytą Nieznanego Żołnierza w Grodźcu zebrały się wielotysięczne tłumy miejscowego społeczeństwa.

Wiec zagaił w zastępstwie prezesa p. Br. Imiołczyka p. Tadeusz Dobrowolski; przemawiał do zebranych p. Kamiński, który w pięknym swym przemówieniu porwał tłumy do wiwatowania i okrzyków przeciwko wrogiemu uciskowi czeskiemu naszych braci za Olzy.

Po przemówieniu i po okrzykach na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, została odczytana przez sekretarza Tow. Polonii Zagranicznej p. Stefana Czajera rezolucja następującej treści:

„Społeczeństwo Grodźca zgromadzone w dniu 22 września 1938 r. na zebraniu manifestacyjnym przeciwko grabieży czeskiej przesyła braciom ze Śląska Zaolzańskiego, wyrazy pokrzepienia i niezłomne zapewnienie, że za Nimi w walce o wyswobodzenie się z ucisku stoi twardo cały Naród Polski.

Domagamy się niezwłocznego zwrotu zagrabionej przez Czechów podstępnie Ziemi Śląskiej i oświadczamy, że każda akcja podjęta w ostatnim etapie wymiaru sprawiedliwości dziejowej będzie poparta jednolitą i zdecydowaną postawą całego Narodu.

Ludność Polska na Śląsku Zaolzańskim prastarej ziemicy piastowskiej musi mieć prawo samostanowienia.

Z całym Narodem Polskim stoimy twardo i zdecydowanie w obronie praw swych braci, żądając niezwłocznego powrotu ich do Macierzy".

Rezolucja wśród niemilknących okrzyków i oklasków została jednogłośnie przez społeczeństwo przyjęta.

Na zakończenie wiecu odśpiewano wspólnie Hymn Narodowy.

Nieustępliwe stanowisko

właścicieli fabryki „Decorum"

Jak donosiliśmy, pertraktacje w sprawie zawarcia układu zbiorowego i podwyżki płac robotniczych w fabryce „Decorum" w Sosnowcu nie dały wyniku wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji fabryki, która nie chciała również zgodzić się na dobrowolny arbitraż, zaproponowany przez inspektora pracy.

Wczoraj w jednym z miejscowych pism ukazała się informacja, jakoby dyrekcja „Decorum" przesłała do inspektora pracy pismo, w którym stwierdza, że wykazała maksimum dobrej woli, dokładając do 50 proc. do dotychczasowych płac, co jakoby ma zagrażać w wielkim stopniu równowadze finansowej przedsiębiorstwa.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła informacja ta jest nie ścisła i wprowadza w błąd społeczeństwo. Dyrekcja fabryki bowiem zgodziła się dać 50 proc. podwyżki płac tylko robotnikom **zarabiającym na dniówkę 1 zł. i 1 zł. 10 gr. (!).** dla pozostałych zaś robotników zaproponowano **podwyżkę od 5 do 30 proc.**

Gdyby wszyscy robotnicy otrzymali 50 proc. podwyżki płac zatarg byłby już zlikwidowany.

Wobec jednak nieustępliwego stanowiska dyrekcji żydowskiej fabryki — zatarg trwa nadal.

Defraudant z Sosnowieckiego T-wa

skazany na 3 lata więzienia

Stosownie do zapowiedzi zapadł wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu wyrok w sprawie olbrzymich nadużyć dokonanych przez byłego pracownika T-wa Sosnowieckiego, **Aleksandra Jasińskiego,** mieszkańca Zagórza (ul. Miraszewskich).

Jasiński, jak już donosiliśmy, w ciągu kilku lat pełnienia swej funkcji inkasowania na kolejach należności za dostarczony przez Towarzystwo węgiel, zdefraudował łącznie **ponad 120 tysięcy złotych.**

Sąd skazał Jasińskiego **na trzy lata więzienia i 1000 złotych grzywny** i zasądził od niego w całości zgłoszone powództwo cywilne w kwocie 20 tys. zł, na rzecz Towarzystwa Sosnowieckiego.

Co do współoskarżonych kupców z Dąbrowy Górniczej Abrama i Lewka Strzegowskich sąd sprawę wyłączył.

Będzie ona rozpoznawana w innym terminie.

CKM dla Armii

OD PODOFICERÓW REZ. W CZELADZI

Komenda Okręgu OZPR Zagł. Dąbrowsk. w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich Kół Okręgu, że termin uroczystości wręczenia ciężkiego karabinu maszynowego przez Koła Czeladź i Piaski został przesunięty z 2 października na niedzielę dnia 16 października br.

—oOo—

Mikrofon radiowy na zlocie

KATOLICKIEGO ZW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

W niedzielę, dn. 25 bm. Polskie Radio transmituje dla radiosłuchaczy z Częstochowy uroczystości Zlotu Katolickiego Zw. młodzieży męskiej. Transmisję rozpocznie reportaż z otwarcia Zlotu, poczym nadane zostanie nabożeństwo z kościoła na Jasnej Górze. Mszę św. celebrować będzie Prymas Polski ks. Kardynał dr August Hlond. Kazanie wygłosi ks. biskup Stanisław Adamski.

—oOo—

O nowy układ zbiorowy

DLA DOZORCÓW DOMOWYCH

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyły się pertraktacje w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi.

Umowę wymówili właściciele nieruchomości.

Pertraktacje nie doprowadziły jednak do wspólnego porozumienia. Właścicielom nieruchomości głównie chodzi o termin wymówienia pracy dozorcy. Stara umowa przewiduje 3 miesięczne wymówienie. Ponadto dozorca może być zwolniony z pracy tylko w miesiącach letnich. Obecnie właściciele nieruchomości domagają się, aby wymówienie pracy obowiązywało jednomiesięczne w każdej porze roku.

Ponieważ obie strony nie mogą się pogodzić, wobec tego zwołana zostanie nadzwyczajna komisja rozjemcza, która zatarg ten odpowiednio rozstrzygnie.

Orzeczenie komisji wydane będzie w przyszłym tygodniu.

„Przyjaźń z książką

NA PRZEDMIEŚCIU"

Nie każdemu zagłębianinowi jest wiadomo, że w Sosnowcu na Dębowej Górze jest biblioteka jedyna w swoim rodzaju. Powstała z inicjatywy prywatnej, ma czytelników wyłącznie niemal robotników i ich rodziny.

Biblioteka ta ś. p. im. Kondrackiego Jana dawnego kierownika szkoły na Dębowej Górze, jest tak niezwykłą pod względem organizacyjnym, że poświęcony jej będzie reportaż radiowy w poniedziałek o godz. 10 m. 5.

—oOo—

Poświęcenie i otwarcie

WYTWÓRNI WIN I MIODU

Wczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie polskiej wytwórni win i miodu w Dąbrowie. Właścicielem pierwszej tego rodzaju placówki w Zagłębiu jest znany kupiec w Dąbrowie p. Stefan Wilczyński.

Aktu poświęcenia dokonał wobec grona przedstawicieli kupiectwa polsk. proboszcz dąbrowski ks. Niedźwiedzki. Wytwórnia solidnie urządzona, może liczyć na poparcie społeczeństwa zagłębiowskiego.

Nowej placówce „Szczęść Boże".

15-lecie LOPP

Rozpoczęcie Tygodnia lotnictwa
i obrony przeciwlotniczo-gazowej

Dzisiaj rozpoczyna się w całej Polsce Tydzień propagandy lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej. Tydzień ten połączony jest z piętnastoleciem istnienia w Polsce LOPP.

Wczoraj w przeddzień rozpoczęcia Tygodnia odbył się w Sosnowcu capstrzyk.

O godz. 18 na placu przed Ratuszem zebrały się oddziały rezerwistów, PCK, straże oraz drużyny odkażające miejskie i przemysłowe w ubraniach ochronnych na samochodach ciężarowych. Przybyła również tłumnie ludność Sosnowca. O godz. 18.40 zapalono wielki stos, po czym zastępca d-cy garnizonu kpt. Rzepka przyjął raport od kpt. Zegadłowicza. Następnie do zebranych wygłosił okolicznościowe przemówienie p. starosta Walewski.

Po wysłuchaniu przemówienia odbył się capstrzyk. Ulicami miasta przemaszerowali rezerwiści, oddział PCK, straże oraz przejechały samochody z drużynami odkażającymi z orkiestrą na czele.

Capstrzyk odbył się przy świetle pochodni.

Wieczorem koncertowała przed dworcem orkiestra gw. hr. Renard.

*

Dzisiejszy dzień rozpocznie się pobudką motocyklistów.

O godz. 9.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Po nabożeństwie przemarsz przed Ratusz, gdzie wygłoszone zostanie przemówienie, a następnie odbędzie się defilada przed płytą Nieznanego Żołnierza.

W ciągu dnia odbywać się będzie zbiórka uliczna oraz sprzedaż materiałów propagandowych. W kinach specjalne filmy propagandowe.

DANCING TOWARZYSKI

Dzisiaj o godz. 17 w podziemiach Savoy'u odbędzie się dancing towarzyski. Wstęp 3 zł. od osoby wraz z konsumcją.

PORANEK

Staraniem sosnowieckiego obwodu LOPP. o godz. 11 przed południem urządzony zostanie w Teatrze miejskim poranek dla młodzieży szkolnej, dzieci i osób dorosłych, — pt. „Wielka rewia LOPP". Program przewiduje:

1) Skecz pt. Hallo! „Atak gazowy" — Budzyńskiego, 2) Skecz pt. Pilot z jasnego nieba — Budzyńskiego, 3) Pieśń wojenna — Moniuszki śpiew solowy, w wykonaniu sekcji scenicznej KPW; — 4) Pieśń żołnierza — Moniuszki, 5) Skowroneczek — Noskowskiego, 6) Maki Niewiadomskiego — w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej. Akomp. p. dyr. Horbaczewska, 7) Tańce solowe, 8) Taniec kwiatów — taniec zbiorowy w wykonaniu dzieci szkolnych. 9) Dialog Szczepka i Tońka, 10) Monolog Wyrwicza, 11) Chór rewellersów w wykonaniu członków Związku Strzeleckiego.

Wstęp na poranek po 20 gr. dla młodzieży szkolnej i dzieci, a po 50 gr. dla osób dorosłych.

Cały dochód przeznaczony na cele obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Wielka jesienna
ZABAWA LOPP

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 25 bm. od godz. 14 odbędzie się w parku Gwarectwa „Hrabia Renard" w Sosnowcu wielka zabawa LOPP. Przygotowana z dużym nakładem pracy i inicjatywy zabawa zapowiada się jak najlepiej, wzbudzając żywe zainteresowanie.

Wyborowe orkiestry jazzowe, występy estradowe artystów, nowe pięknie wykonane efekty świetlne, tańce ogólne i tańce konkursowe z fotografowaniem par konkursowych, ognie bengalskie, wędka szczęścia, dobrze urządzony bufet na ogrzewanych werandach itp. — to wszystko świadczy, że zabawa LOPP będzie szczególną atrakcją w Tygodniu LOPP. Miejscowe i zamiejscowe społeczeństwo spotyka się na tej zabawie.

Ceny wstępu na zabawę: dorośli zł 1, członkowie LOPP i młodzież szkolna gr. 50.

Skoki spadochroniarzy z samolotu

Obwód powiatowy LOPP w Będzinie przygotował z racji rozpoczęcia Tygodnia LOPP ciekawą imprezę. Oto około godz. 5 po poł. ukazał się nad polami małobądzkimi koło Elektrowni Okręgowej duży samolot komunikacyjny, który na wysokości około 2000 metrów wyrzucił w krótkich odstępach czasu dziesięciu skoczków spadochronowych.

Lądowanie wszystkich skoczków na polach małobądzkich odbyło się pomyślnie.

Ciekawy pokaz skoków spadochroniarzy oglądały z wielkim zainteresowaniem tysiączne tłumy mieszkańców całego Zagłębia Dąbrowskiego.

MILION DLA LWOWA

W ubiegły piątek odbyło się ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej. Był to z kolei siedemnasty milion, którym Fortuna obdarzyła graczy loteryjnych.

Milion ten przypadł w udziale mieszkańcom Lwowa. W najbliższej przyszłości będziemy mogli podać szczegóły, dotyczące nowych milionerów, dziś zaznaczamy tylko, że tym razem łaska Fortuny spłynęła na przedstawicieli inteligencji pracującej. Są to panowie: Z. P., Wł. B. i J. W. oraz panie: O. K. i A. S.

Większość z nich dowiedziała się o swym szczęściu dzięki transmisji radiowej.

W ten sposób zakończona została czterdziesta druga Loteria Klasowa. W dniu 19 października rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy następnej — czterdziestej trzeciej Loterii. W klasie tej główna wygrana wynosi sto tysięcy złotych, a poza tym są jeszcze wygrane po pięćdziesiąt, dwadzieścia pięć, dwadzieścia, piętnaście, dziesięć tysięcy złotych oraz wiele innych na ogólną sumę 1.468.000 złotych.

By wziąć udział w szansach, które ta klasa daje, należy zawczasu zaopatrzyć się w los loteryjny.

Krwawe porachunki sąsiedzkie
Rozbita głowa i wybite oko

Dom nr. 12 przy ul. Niweckiej w Sosnowcu był widownią krwawej bójki, wynikłej na tle nieporozumień osobistych między dwoma lokatorami: Józefem Szczepańskim i Wojciechem Pyrdakiem z jednej strony, a zamieszkałymi w sąsiedztwie braćmi Stefanem i Stanisławem Główczyńskimi oraz Bolesławem Szczerbą i Marianem Skulichem z drugiej.

W wyniku starcia między sąsiadami, Szczepański otrzymał cztery rany na głowie, Pyrdakowi zaś rozbito lewe oko, na które oślepł. Cios zadany Pyrdakowi był z taką siłą, iż w kilku miejscach nastąpiło pęknięcie czaszki.

Krwawo zlikwidowany zatarg sąsiedzki znalazł oddźwięk we wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Stefana Główczyńskiego i Bolesława Szczerbę na dwa lata więzienia oraz Stanisława Główczyńskiego i Skulicha na rok więzienia.

Mieczysław Fogg
I JANINA KAY-KUCZYŃSKA WYSTĄPIĄ W RADIO

W niedzielę, dn. 25 bm o godz. 22.30 wystąpią przed mikrofonem Polskiego Radia śpiewaczka Janina Kay-Kuczyńska i Mieczysław Fogg. Będzie to ostatni koncert artystów przed wyjazdem do Ameryki. Program śpiewaków przyniesie miłe, nastrojowe i pełne sentymentu piosenki.

—oOo—

Strajk w „Galmecie"
TRWA NADAL

Strajk okupacyjny w fabryce „Galmet" w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu. Robotnicy, w liczbie około 150 przebywają już piąty dzień w fabryce.

Przebieg strajku spokojny.

Jadąc tramwajem
UDERZYŁ GŁOWĄ O ŻELAZNY SŁUP.

Wczoraj popołudniu uległ wypadkowi wskutek własnej nieostrożności Piotr Jędrusik.

Jędrusik, jadąc na pomoście wozu tramwajowego wychylił się zbytnio na ulicy 3 Maja w Sosnowcu, obok Ubezpieczalni Społ. uderzył głową o żelazny słup i wypadł na ulicę.

Potłuczonego Jędrusika z rozbitą głową umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni. Stan Jędrusika, choć aż poważny, nie grozi jednak utratą życia.

—oOo—

Przemalowane rowery
PRZEZ ZŁODZIEI

W toku dochodzeń prowadzonych w związku z kradzieżą rowerów w rejonie Wełnowca policja wykryła w warsztacie naprawy rowerów Eliasza Miketyna w Dąbrowie Górniczej dwa rowery, które były przemalowane i miały obręcze lakierowane na czarno. Ponadto u Klary Oziemblej zajęto rower damski i oponę marki „Torpedo", a podczas rewizji przeprowadzonej u pasera Franciszka Manowskiego w Katowicach—Dębie odnaleziono tabliczkę rowerową nr. 103557 i szkiełko odblaskowe.

Zajęte rzeczy zostały zdeponowane na posterunku policji Wełnowiec, gdzie poszkodowani mogą się zgłaszać w celu rozpoznania ich.

—oOo—

Zebrak-kaleka
UJĘTY NA KRADZIEŻY

Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Chorzowie zasiadł żebrak-kaleka Edward Burdelak z Zagłębia Dąbrowskiego. Oskarżony, bawiąc w Chorzowie wszedł niespostrzeżenie do składu aptecznego Bąkowskiego, gdzie stwierdziwszy nieobecność właściciela zaczołgał się na czworakach do kasy i począł z niej wybierać pieniądze.

W tej chwili wszedł jednak do składu jego właściciel i przytrzymał żebraka na gorącym uczynku kradzieży, oddając go w ręce policji. Sąd skazał złodzieja na 6 miesięcy więzienia.

—oOo—

Zawodowy złodziej
UJĘTY PRZEZ POLICJĘ

W Sosnowcu ujęty został przez policję zawodowy złodziej Bolesław Urbański (Wiejska 33), który na ulicy Dęblińskiej w Sosnowcu skradł Michalinie Zbirowskiej (Naftowa 17) — 10 zł.

Złodzieja przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Posterunek policji w Zagórzu ujął ...letniego Bolesława Wysockiego, poszukiwanego przez Sąd okręgowy w Sosnowcu dla odbycia kary 10-miesięcznego więzienia. Wysockiego osadzono w więzieniu.

—oOo—

× **POCZTÓWKI Z OKAZJI ROCZNICY ASNYKOWSKIEJ.** Wypuszczone będą w obieg nowe pocztówki z podobizną Asnyka dla uczczenia przypadającej rocznicy jubileuszowej urodzin poety. Pocztówki te wykonane zostały drukiem wklęsłym.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ Z LAT 1914—1921 W SOSNOWCU** podaje do wiadomości członków, iż w niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 16 odbędzie się zebranie informacyjno - sprawozdawcze ze zjazdu koleżeńskiego w Wilnie. Zarząd prosi o liczne stawiennictwo.

—oOo—

NA EKRANIE

„Profesor Wilczur"
W-G. POWIEŚCI DOŁĘGI-MOSTOWICZA

Barwnie i przejmująco opisane są przez Dołęgę-Mostowicza w jego ostatniej powieści „Profesor Wilczur" dzieje życia znakomitego chirurga. Pierwszy okres życia głośnego bohatera z filmu „Znachor", są dobrze znane szerokim rzeszom miłośników kina, lecz dalsze jego dzieje okrywa jeszcze tajemnica. Tą tajemnicę odsłoni nowy film polski „Profesor Wilczur". Znowu odżyją na ekranie znane nam postacie, towarzyszące życiu profesora Wilczura. Znowu zobaczymy K. Junoszę-Stępowskiego w roli głównej. Zachwycać się będziemy E. Barszczewską, Zacharewiczem, Łuszczewskim, Węgrzynem, wreszcie kapitalną Ćwiklińską w roli Szkopkowej.

Film ten wyświetlany będzie wkrótce w kinie „Patria".

KRONIKA ZAWIERCIA

Poświęcenie dziecińca W RUDNIKACH

Staraniem Zrzeszenia powiatowego Z.P.O.K. w Zawierciu, odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie dziecińca stałego we wsi Rudniki, gm. Włodowic. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Witczak, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosili wobec licznie zgromadzonych członkiń ZPOK, z p. starościną Trzmadłową na czele: ks. prob. Witczak, kier. szkoły p. Jaworski, przedstawiciel PMS, p. Grabowski, w imieniu matek — p. Paulewiczowa, oraz przewodnicząca Zrzeszenia ZPOK, p. Pawłowska, która podziękowała dyrekcji kopalni „Saturn“, firmie „Borowe Pole“, gminie Włodowice oraz Komitetowi opiekuńczemu z p. Rostkowską na czele za pomoc materialną okazaną przy organizowaniu dziecińca. Pod koniec uroczystości, przy sprzyjającej pogodzie odbyły się popisy dzieci.

× **ZAKOŃCZENIE KOLONII NA KRZEMIENDZIE.** W ub. tygodniu odbyło się zakończenie kolonii wypoczynkowych na Krzemiendzie pod Zawierciem, urządzonej staraniem Zrzeszenia pow. ZPOK, na których przebywało 38 świetliczanek pod fachową opieką instruktorki.

× **ZAMKNIĘCIE RUCHU NA DRODZE POWIATOWEJ JANÓW—ŻARKI MYSZKÓW—SIEWIERZ.** W związku z przebudową drogi powiatowej Siewierz — Żarki na odcinku Myszków — Żarki w powiecie Zawierciańskim, stanowiącej objazd dla będącej również w przebudowie drogi państwowej Nr. 13-6 zamknięty został na odcinku Myszków—Żarki ruch pojazdów przy czym objazd dla ruchu dalekobieżnego skierowany został przez Żarki—Lgotę—Mijaczów.

× **ZARZĄD TOWARZYSTWA ŚPIEWACZEGO „LUTNIA“** w Zawierciu zawiadamia swych członków i członkinie, że w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu własnym pierwsza lekcja śpiewu chóralnego pod dyr. prof. A. Markiewicza. Zarząd prosi o liczne przybycie.

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Związek Pań Domu odział w Zawierciu, po feriach wakacyjnych rozpoczął swą pracę organizacyjną. Zarząd Zw. Pań Domu zawiadamia, że w dniu 27 bm. w godzinach 4—6 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym (ul. Kościuszki) pokaz gotowania ryb. Wstęp dla członkiń bezpłatny, dla gości 30 gr. od osoby. Na zakończenie odbędzie się towarzyska herbatka.

Wieczór Pań Domu zapowiada się bardzo dobrze, to też spodziewane jest liczne przybycie pań domu. Mile widziani będą również panowie.

KRONIKA OLKUSZA

Dzisiaj wielki wiec DLA UTWORZENIA LEGIONU OCHOTN. ZAOLZAŃSKIEGO

Dzisiaj po uroczystościach LOPP, t. j. około 11 przed południem, z inicjatywy Zw. podof. rezerwy, odbędzie się wielki wiec na rynku olkuskim w sprawie utworzenia w Olkuszu korpusu Legionu ochotn. zaolzańskiego.

Po przemówieniach uchwalona zostanie rezolucja, która zostanie przesłana do Inspektora Sił Zbrojnych, Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz do głównego biura werbunkowego w Warszawie.

Zarząd Zw. podof. rez. prosi wszystkich obywateli Olkusza, zdolnych do noszenia broni o wzięcie udziału w tej niezwykłej manifestacji oraz o zapisywanie się do korpusu olkuskiego.

× **ZEBRANIE B. OCHOTNIKÓW A. P. W OLKUSZU.** Zarząd Związku b. ochotników Armii Polskiej z lat 1914—1921 w Sosnowcu jako Mandatariusz podaje do wiadomości członków sekcji w Olkuszu, że w niedzielę dnia 2 października br. o godzinie 10 rano w I terminie, w II terminie o 10.30 odbędzie się walne zebranie, celem wyboru władz oddziału. Wzywa się wszystkich członków do licznego stawienia się.

× W środę, 21 bm. w kościele parafialnym w Olkuszu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną **Łucją Kulakówną z Olkusza a panem inż. Janem Rutkowskim z Warszawy.**

× **ZŁODZIEJ WOLBROMSKI NA WYSTĘPACH W OLKUSZU.** Wczoraj został ujęty przez policję znany złodziej i awanturnik, Marian Dobromilski z Wolbromia, po dokonaniu kradzieży zegarka z kieszeni na ulicy, mieszkańcowi Olkusza, Antoniemu Kalisiowi. Zegarek został odebrany.

„ORZEŁ“ — „Korszarze“.

Gwóźdź (Śląsk).

W Rzymie w czerwcu zostaliśmy sromotnie pokonani. Może teraz będzie nieco lepiej.

TRANSMISJA MECZU POLSKA — JUGOSŁAWIA

W niedzielę o godz. 21.40 radiosłuchacze, którzy nie mogli być obecni na międzypaństwowym meczu piłkarskim, który rozegrał się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie pomiędzy Polską i Jugosławią o puchar króla Piotra II, będą mogli zapoznać się z jego przebiegiem w transmisji radiowej.

KS PLACÓWKA — KS ŚMIGŁY

Dzisiaj w niedzielę o godz. 16 na boisku Hakoachu w Będzinie rozegrany będzie mecz piłkarski o mistrzostwo kl. B. między KS Placówka (Pieski) a KS Śmigły (Sosnowiec). Przedmecz rezerw o godz. 14.

MECZ PIŁKARSKI W OLKUSZU

Dzisiaj o godz. 16 na stadionie w parku pod Czarną Górą, odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy KS Zw. Rezerw. i KS Cyklon zo Rogoźnika.

Dwaj żydzi z Olkusza
w roli konkurentów poczty

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń i obserwacji Wydział śledczy p. p. w Sosnowcu zatrzymał w tych dniach dwóch żydów z Olkusza: **Moszka Pańkowskiego i Judę Wolfa Rozenfelda.**

Obaj żydzi od dłuższego już czasu konkurowali z pocztą, zajmując się przewożeniem z Olkusza do Będzina i Sosnowca oraz z powrotem **prywatnej korespondencji, paczek, papierów wartościowych, weksli i pieniędzy.** Za czynności te pobierali oni od swych klientów, rekrutujących się przeważnie spośród ludności żydowskiej znacznie mniejsze opłaty niż poczta. Obaj żydzi wykupywali miesięczne bilety okręgowe, jeżdżąc na nie po kilka razy dziennie.

Interes prosperował doskonale, przynosząc duże zyski obu żydkom olkuskim natomiast **poczta ponosiła znaczne straty.**

Wreszcie w tych dniach „przedsiębiorstwo pocztowe“ zostało zlikwidowane a obu kombinatorów przekazano do dyspozycji władz administracyjnych.



WĘGRZY PRAWDZIWYMI PRZYJACIÓŁMI POLSKI

Podczas olbrzymiej manifestacji w Budapeszcie, zorganizowanej na rzecz rewindykacji opanowanych przez Czechosłowację na mocy układu w Trianon terenów, z milionową rzeszą mniejszości węgierskiej, przejawiły się gorące sympatie Węgrów dla Polski, która wystąpiła z analogicznym żądaniem w stosunku do Czechosłowacji, jeśli chodzi o tereny z przewagą narodowości polskiej. Na zdjęciu — fragment z manifestacji węgierskiej, w czasie której niesiono olbrzymie portrety Prezydenta R. P. Mościckiego, kanclerza Hitlera, Mussoliniego i Regenta Horthy'ego

SPORT

Pogoń za Gwiazdą Polski
i Jazda plakietowa do doliny Chochołowskiej

W dniach między 25—30 bm. odbędzie się samochodowa jazda Plakietowa do Doliny Chochołowskiej, na start „Gwiazdy Polskiej“ do stratosfery.

Ponieważ start balonu uzależniony jest od warunków meteorologicznych przeto wiadomość o wzlocie, podana zostanie do wiadomości przez Polskie Radio dnia poprzedzającego start balonu, w „Dzienniku Wieczornym“.

Start „Gwiazdy Polskiej“ odbędzie się o godz. 5 rano przeto zawodnicy — chcący wziąć udział w jeździe powinni przybyć do Doliny Chochołowskiej najpóźniej o godz. 4 rano, po tej godzinie bowiem wjazd na miejsce startu będzie bezwzględnie zamknięty.

Wszyscy zawodnicy, którzy przybędą w dniu startu balonu do Doliny Chochołowskiej otrzymają plakietę pamiątkową.

Równocześnie organizuje się pod egidą Automobilklubu Polski przy współudziale wszystkich Klubów Automobilowych imprezę sportową p. n. **„Pogoń za Gwiazdą Polski“.**

Będzie to impreza mająca charakter wyższej użyteczności a zarazem wykazująca sprawność polskich sportowców automobilowych.

Do obowiązków zawodników należeć będzie udzielenie pomocy, jak również zaopiekowanie się załogą oraz balonem.

Nagroda ufundowana przez Automobilklub Polski, przewidziana jest dla członka Klubów Automobilowych, który pierwszy odnajdzie balon, względnie w razie gdyby pogoń za balonem została przerwana z powodu przekroczenia przez balon granicy Państwa Polskiego, ten zawodnik, który w pogoni za balonem przebył największą ilość kilometrów, posiadając odpowiednie dowody t. zn. wizy przejazdowe.

Bliższych informacyj, dotyczących imprez udziela **Sekretariat Delegatury Automobilklubu Śląskiego w Sosnowcu,** ul. Piłsudskiego 14, tel. 61-615. Sekretariat czynny jest codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 17 do 18.30.

POLSKA — WŁOCHY W ZAPASACH

Ustalony już został skład reprezentacji Polski na mecz zapaśniczy z Włochami, który rozegrany zostanie 2 października br. w Poznaniu. Skład ten przedstawia się następująco w kolejności wag od koguciej do ciężkiej:

Rokita (Warszawa), Mrocek (Śląsk), Świętosławski (Warszawa), Szajewski (Warszawa), Krysmiński (Śląsk), Jakubowski (Łódź),

MODY.

U progu jesieni

Modne tkaniny poznać można odrazu. Szorstkie, przerabiane, gruzełkowate tweedy i jersey'e ustąpiły miejsca gładkim, miękkim sukienkom i zamszom. Cieniutka, równa, aksamitna w dotyku tkanina — to faworyt nowego sezonu. Czarna antylopa należy do najmodniejszych gatunków materiałów, przeznaczonych na jesienne kostiumy popołudniowe płaszcze. Na popołudniowe sukienki przeznaczona jest angielska krepa, której dotąd używano jedynie na fraki męskie i smokingi. Krata szkocka oraz wszelka inna skończyła się. Materiały w prążki i dwukolorowe również wyszły w tym sezonie z mody. Ciemne intensywne i zarazem dyskretne tony jesiennych tkanin są najważniejszym czynnikiem, zmieniającym aparycję modnej pani. Wszystkie tony brązowe, rude, kasztanowe, ciemnozielone i złocisto-rdzawe usuwają w cień inne barwy.

Kostiumów będzie jesienią tego roku mniej niż każdego, gdyż płaszcz jako okrycie spacerowe wypiera kostium na całej linii. Nieliczne nowe modele kostiumów mają długie kloszowe, szerokie żakiety, zapięte pod szyją na jeden duży guzik. Jeżeli spotyka się popołudniowe kostiumy, to krótkie, przybrane futrem i niezbyt ciepłe. Taki kostium można nosić w lokalu publicznym oraz na przyjęciach oficjalnych.

Nowy płaszcz, który tak bardzo rozpanoszył się w tym sezonie, będzie albo obszerny, sportowy, opadający ku dołowi szerokimi rurami klosza, wtedy musi mieć szerokie kieszenie, duże mankiety i wykładany kołnierz z futra. Niekiedy futrzany kołnierz przy takim angielskim, kieszonym palcie przybiera kształty kaptura i można go zarzucić na głowę, wiążąc pod brodą na wstążkę. Jest to typ płaszcza spacerowego na przedpołudnie. Płaszcz popołudniowy wygląda zgoła inaczej. Ma pasek, który przecina figurę, ma lekko wyrzucony stan i ukośną linię dołu. Wysoki kołnierz ustawiony jest tak, że głowa dosłownie tonie w nim.

Faktem niezaprzeczalnym jest, że dyktatorzy mody tegorocznej zdecydowali się na kopiowanie (dosłownie niemal) stylów epoki 1860 i 1900 r. Najwidoczniej epoka, w której żyjemy, nie może się zdobyć na coś samodzielnego w tej dziedzinie. Trudno powiedzieć, by epoka Wiktoriańska tak bardzo zasługiwała na uwagę i wdzięczność, żeby ją kopiować po tylu latach. Nie wiadomo, czym zasłużył sobie czepek starej królowej, żeby go wyciągnąć z lamusa i wypuścić na świat pod szumną nazwą „La capote reine Victoria“. Chyba te panie, które nie mogą się zdecydować na modną wysoką fryzurę, wybiorą sobie wysokie budki z piórami, i włożą pod brodą w miejsce owego królewskiego czepka ze sztywną rurkowaną szarfą nad czołem. Paryż nie dba o ten typ kapelusza, zdecydował się bowiem z całą bezwzględnością na wysokie fryzury.

Celine.

Ciekawe odkrycie ekspedycji naukowej

„Biali Indianie" nad Amazonką

Zamiast wigwamy solidne domy

W górnym dorzeczu Amazonki, w niedostępnych puszczach, żyją od wieków szczepy Indian, trudniących się wyłącznie rybołóstwem, polowaniem i uprawą kukurydzy. Szczepy te żyją w **stanie pierwotnej dzikości, nie utrzymując żadnych stosunków z cywilizacyjnymi ośrodkami, położonymi nad** Amazonką. Wśród tej niezbadanej do dziś i nieprzebytej puszczy leży wieś indyjska, której mieszkańcy, dawni czerwonoskórzy, **od przeszło 80 lat mają białą cerę.**

Przed kilku laty do wsi białych Indian dotarła amerykańska ekspedycja, pierwsza, jaka kiedykolwiek zabłądziła w te strony. Na czele ekspedycji stał znany badacz Indian, prof. dr. Wilfred, który w czasie jednej ze swych pierwszych wypraw w dorzecze górnej Amazonki słyszał już o białych Indianach. Odtąd myśl o tym dziwnym szczepie nie dawała mu spokoju. Postanowił zbadać tajemnicę szczepu, do którego siedziby przedzierać się trzeba było przez dziką, stopą człowieka prawie nie tkniętą, puszczę. Po kilku dniach uciążliwej podróży, ekspedycja natrafiła na wieś indyjeką, w której **wigwamy zastąpione były przez drewniane, solidnie budowane domy,** znak niechybny, że mieszkańcy wsi stoją na wyższym stopniu kulturalnego rozwoju. Legenda o białych Indianach okazała się prawdziwą. Pod barwnym indyjskim wełniakiem kryli się ludzie biali, niczem nie różniący się od mieszkańców północnej Ameryki czy Anglji. Wioska była zamieszkała przez **około 200 rodzin.** Język ich był dziwną mieszaniną wyrazów indyjskich i angielskich. Ekspedycja znalazła nawet różne dokumenty i kilkadziesiąt egzemplarzy biblji w języku angielskim. To pozwoliło na wyjaśnienie powstania białych Indian.

ZAGINIONY STATEK.

W roku 1854, jesienią, najszybszy statek linji Blackwell — „Madagaskar" — opuścił port australijski, Melbourne z ładunkiem złota oraz 300 pasażerami, udając się w drogę powrotną do Anglji. Upłynął miesiąc jeden, drugi, tymczasem po „Madagaskarze" ani śladu. Po kilku miesiącach bezowocnych poszukiwań ogłoszono statek za przepadły. Lloyd wypłacił należne premie asekuracyjne i sprawa ta, przynajmniej dla świata handlowego, została załatwiona.

PIRACI NA STATKU.

Po wypłynięciu z portu Melbourne statek „Madagaskar" zepchnięty został przez burzę na obce wody. Sytuację tę wykorzystali piraci, którzy wśród podróżnych zakradli się na pokład i kiedy statek znalazł się na pełnym morzu, zdala od uczęszczanych szlaków okrętowych, **wymordowali załogę i znaczną część podróżnych,** zabierając ze sobą **zaledwie 30 kobiet i dzieci.** Piraci z łupem, kobietami i dziećmi, łodziami przepłynęli się ku pobliskim brzegom.

POLANA ZŁYCH DUCHÓW.

Szczęście nie sprzyjało rozbójnikom morskim. Zaledwie zdołano ulokować się w łodziach, zerwał się gwałtowny wicher, który zepchnął łodzie w kierunku dzikich wybrzeży brazylijskich u ujścia Amazonki. **Łódź ze skarbem złotym zatonęła w czasie burzy.** Wyrzuceni na ląd rozbitkowie przebijali się przez puszczę coraz dalej, podążając w górę rzeki, ciągle w poszukiwaniu drogi, która miała ich wyprowadzić z mrocznych ostępów puszczy na trakt, wiodący w szeroki świat. Tak zawędrowano do górnego biegu Amazonki, w strefę zaludnioną przez Indian. Traf chciał, że gromada białych rozbiła namioty na rozległej polanie, która w języku Indian nosiła nazwę **polany złych duchów.** Tej okoliczności biali zawdzięczać mogli swe ocalenie. Indianie, biorąc ich za wcielenie złych mocy, zostawili ich w spokoju, a nawet dla zjednania sobie ich łaski, **co noc składali na brzegu polany ofiary** w mleku, jedzeniu, odzieży itp. Z czasem kolonia, złożona z 30 białych kobiet angielskich i 20 piratów — reszta bowiem zginęła w drodze — rozmnożyła się. Wnukowie zapomnieli o swem pochodzeniu i upodobnili się całkowicie trybem życia i zwyczajami do okolicznych Indian — stali się „białymi Indianami".

Ratując pasażera konduktor zginął

pod kołami pociągu

W pociągu osobowym Lwów — Sambor, który onegdaj wyruszył ze Lwowa, pełnił służbę konduktor Fr. Skaczyło, zam. w Samborze. Na podsamborskim przystanku kolejowym Koniuszki Siemianowskie wysiadł on na chwilę i w **momencie ruszenia pociągu wskoczył na stopień wagonu.**

W tej samej chwili natknął się na jakąś kobietę, **zamierzającą wyskoczyć z wagonu na peron.** Ponieważ pociąg znajdował się już w pełnym biegu, usiłował konduktor powstrzymać kobietę od niewątpliwie karkołomnego skoku. Został jednak przez nią gwałtownie odepchnięty i straciwszy na okamgnienie równowagę, runął ze stopnia **wprost pod koła pędzącego pociągu.** Pociąg natychmiast zatrzymano, ale spod kół wyciągnięto już tylko okropnie **zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego kolejarza.**

Identyczność ubranej z miejska sprawczyni wypadku nie ustalono.

Należy nadmienić, że rodzinę śp. Skaczyły, który liczył 47 lat i osierocił żonę i troje nieletnich dzieci, prześladuje jakieś fatum. Oto ubiegłej zimy dostał się 15-letni syn Skaczyłów na dworcu kolejowym we Lwowie pod koła lokomotywy, które zmiażdżyły mu nogę.

Kto powoduje

KATASTROFY SAMOCHODOWE

Jedno z pism amerykańskich ogłosiło obecnie ankietę na temat przyczyn katastrof samochodowych. Na podstawie wyników tej ankiety udało się ustalić 12 grup osób, powodujących wypadki samochodowe. Grupy te przedstawiają się następująco: ci, którzy mają zabrudzone szyby, którzy nie regulują światła, małogowi palacze, gaduły, zakochani całujący narzeczone, przechodnie idący szosą po niewłaściwej stronie, piechurzy, którzy chcą między autami za szybko przejść na drugą stronę szoferzy, którzy marzą o „niebieskich migdałach", śpiący przy kierownicach, wściekli, którzy chcą wszystkich przegonić, pijacy i dobrzy towarzysze, którzy ofiarują miejsce krzem osobom na przednim siedzeniu.

„Ja ci dam całować obcą kobietę!"

Niezwykłe zajście na przedstawieniu amatorskim

Pikantne zdarzenie miało miejsce niedawno w Worochcie. Mianowicie podczas amatorskiego przedstawienia teatralnego jeden z aktorów zgodnie z treścią sztuki pocałował swą partnerkę.

W tej samej chwili z krzeseł pierwszego rzędu zerwała się gwałtownie elegancka dama, jak się okazało żona „amanta", która krzyknęła rozdzierającym głosem: **Ja ci dam całować obcą kobietę!** Następnie pobiegła ona na scenę, **przyskoczyła do aktora, spoliczkowała go, a jego uroczą partnerkę zrzuciła ze sceny.**

Widzowie nie posiadali się z radości.

Przy burzy oklasków widzów bohaterka tego osobliwego zajścia majestatycznym krokiem opuściła scenę. Obrażona i poturbowana aktorka wystąpiła na drogę sądową o naruszenie nietykalności cielesnej i obrazę czci, ponieważ przy tym zajściu awanturnicza żona nie szczędziła jej szeregu epitetów.

Protest przeciwko... uśmiechowi

Sekretarz znanej gwiazdy ekranu May West ma nielada kłopot. Przed kilku dniami wśród stosu listów, jakie słynna artystka otrzymuje codziennie od swych wielbicieli i wielbicielek z całego świata, znalazł się płomienny protest grupy mężów amerykańskich przeciwko... uśmiechowi artystki.

May West ma istotnie oryginalny uśmiech. Rozchylone usta ukazują rząd białych, równych zębów, układ ust i mięśni twarzy ma w sobie coś kpiącego „strzeliste oko", towarzyszące uśmiechowi potęguje jeszcze ten wyraz ironji, uwydatniony w rozchyleniu ust. Kobietom amerykańskim ten uśmiech podoba się przede wszystkim dla swej oryginalności. Mniej natomiast zwolenników znajduje wśród mężów, którzy w liście do artystki podkreślają, że żony ich, próbując naśladować uśmiech artystki, robią się wstrętne. Wobec tego mężowie zwracają się do artystki, by zmieniła swój rodzaj uśmiechu. Czy to pomoże — zobaczymy!

Gdy wieża Eiffla

SKOŃCZY PÓŁ WIEKU.

Komitety, zajmujące się corocznie organizowaniem imprez rozrywkowych w Paryżu, szukają już na gwałt stuletnich i pięćdziesięcioletnich rocznic na rok 1939. Historycy wyszukują ważniejsze wydarzenia roku 1839 i 1889, mogące ewentualnie służyć jako okazje do urządzania obchodów i festynów. Jeśli idzie o rok 1889, na pierwszy plan wysuwa się ukończenie w tym roku właśnie słynnej na świat cały wieży Eiffla. Już z góry można przewidzieć, że pięćdziesięciolecie słynnej wieży da asumpt do nowych kłótni pomiędzy zwolennikami tak oryginalnej konstrukcji, a jej zdecydowanymi wrogami, którzy utrzymują oddawna, że należy tę „szpetotę" zlikwidować. Już w czasie roku ubiegłego, kiedy przygotowywano Wystawę Światową, znaleźli się rozmaici inżynierowie i dekoratorzy, którzy wysuwali zupełnie dziwaczne projekty „ubrania" wieży Eiffla. Jeden z nich chciał przyoblec wieżę w dekoracyjną armaturę z cementu, inny znów projektował zbudowanie olbrzymiego łuku nad wieżą, przy czym łuk ten miał być tak olbrzymi, że konstrukcja inżyniera Eiffla wyglądałaby przy nim niemal jak... przycisk do papieru... Czy takie same mądre pomysły narodzą się w roku 1939?

OFIARY

Dr K. Suchodolski, opuszczając Zagłębie złożył zł 50 do kasy Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności do dyspozycji ks. kan. Fr. Raczyńskiego.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Tarnawy Malczewskiego Stanisława, pracownicy kop. „Dorota" w Ostrowach składają na FON 15.50 zł.

O. SOYKA

Karty i Miłość

Adaptacja autoryzowana
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

15)

„Franciszek Zylberman. Przemysłowiec."

Dopiero teraz się dowiedział nazwiska tego człowieka. Co o nim pomyśli ten Zylberman oraz stali i ci lepsi bywalcy zakonspirowanej części klubu, jeśli pieniądze w ogóle nie nadejdą?..

Nie ma innej rady — postanawiał w duchu — trzeba uciekać z Warszawy!... A może prosić przemysłowca, by zaczekał? Zaproponować mu połowę swoich poborów miesięcznych?...

Wołoszynowicz zgodziłby się na wszystkie przykre następstwa tego kroku włącznie do upokorzenia, jakiegoby doznał niewątpliwie ze strony obcego mu grona karciarzy, aby uniknąć nieporównanie gorszych skutków, zagrażających mu ze środowiska ludzi bliskich.

Obliczył na prędce, że spłata długu trwałaby z górą dwa lata.

A choćby nawet dwa lata! — pomyślał. — On się musi zgodzić na te warunki!... Musi, bo tylko w ten sposób odzyska swoje pieniądze...

Ta myśl wyrwała go ze stanu odrętwienia. Wstał i zaczął układać list do przemysłowca Franciszka Zylbermana.

Miał się zabrać do przepisywania na czysto, gdy przypomniał sobie, że państwo Otrzyccy już powinni byli powrócić z Zakopanego... Któż mu wskaże najlepsze wyjście z sytuacji, jak nie Nora? Poza mądrą radą zrozumie go na pewno i potrafi pocieszyć.

Przelotna myśl, gdzie należy szukać ratunku, stała się nagle głębokim przekonaniem, że tylko tam jest zbawienie, i pod jej wpływem bezgraniczne nieszczęście zaczęło blednąć raptownie. Jednocześnie Wołoszynowicz zatęsknił do cichego uśmiechu dziewczyny, do jej głosu i łagodnego wzroku, z których musiało nań spłynąć błogie ukojenie. Nie wątpił ni chwilę, że w obecności Nory reszta strasznej rzeczywistości rozwieje się niczym upiorna zjawa.

Czuł się źle po dwóch nieprzespanych nocach i po wstrząsach nerwowych w jego życiu bezwzględnie najsilniejszych i najdotkliwszych. Gorączkował trochę; miał ciężką głowę, niezdolną do logicznego myślenia; podbite oczy błyszczały niezdrowym ogniem, a cały wygląd zewnętrzny był daleki od zwykłej świeżości i elegancji.

Nie zdawał sobie z tego sprawy — tak bardzo był pochłonięty przykrym spotkaniem z Norą. Tam widział pomoc i ratunek.

Zrobiło mu się lekko na duszy.

III.

Trafił wyjątkowo szczęśliwie. Nora Otrzycka przyjęła go sama — ojciec i brat wyszli z domu, matka czytała książkę w swoim pokoju.

Pani Otrzycka miała abonamenty w kilku bibliotekach i cały swój czas spędzała nad książką, bez której rodzina i bliżsi znajomi nie mogli jej sobie wyobrazić. Często nie przychodziła do stołu, jeśli rozdział był szczególnie ciekawy; pozostawała głucha na wołania — należało wówczas nosić posiłki do jej pokoju i niemal karmić z łyżeczki.

Czytała tylko utwory beletrystyczne od nieśmiertelnych dzieł klasyków do bezwartościowych powieścideł. O wyborze decydowały gęstość druku — im więcej było dialogów, tym ciekawsza wydawała się książka. Wczuwała się w los bohaterów, wspólnie z nimi przeżywała radość i smutek, unosząc się daleko poza rzeczywistość.

(C. d. n.)



„Dokąd chciała pani pójść z tą złotą rybką?"

„To jest moja rybka, panie dozorco, przyniosłam ją, aby miała tutaj towarzystwo!"



„Bardzo przepraszam! Szanowna Pani wygląda na taką łagodną! Czy można panią odprowadzić!"

„Nie, dziękuję, bo jestem istotnie bardzo łagodna"

Obwieszczenie o przetargu.

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie w budynku nieruchomości tut. Ubezpieczalni Społecznej Oddział w Zawierciu, ul. Paderewskiego 6 następujących robót:

I. Budynek oficyny.

1. Wykonanie 44 m. b. belki żelazobetonowej wym. 26x40 cm z mieszaniny w stosunku 1:4 i uzbrojeniu żelazem w ilości prętów 6 szt. śr. 18 mm wraz z oszalowaniem deskami i rozszalowaniem, o ilości 40 kg cementu, 0,12 m. sz. pospółki i 16 kg żelaza na 1 m. b. belki.

2. Wykonanie 350 m. b. płyty żel.-bet. z mieszaniny j. w. grub. 16 cm zbrojnej żel. prętami w ilości 8 sz. śr. 12 mm wraz z poszalowaniem i rozszalowaniem — przy 60 kg cementu, 0.20 m. sz. pospółk i 10 kg żelaza na 1 m kw.

3. Wykonanie 350 mb. górnej płytyt dachu z betonu żużlowego o stos. 1:6 przy średniej grub. 10 cm wraz z warstwą izolacyjną korka i papy smołowcowej.

II. Budynek frontowy.

1. Wykonanie 23 m. b. belki żelazobetonowej podłużnej wym. 18x40 cm mieszaniny 1:4 i uzbrojeniu żelazem prętów 8 szt. śr. 17 mm z poszalowaniem deskami i rozszalowaniem — o ilości 25 kg cementu, 0.08 m. sz. pospółki i 16 kg żelaza na 1 m. b. belki

2. Wykonanie 78 m. b. belki j. w. wym. 30 cm x 25 cm — poprzecznych — uzbrojonej prętami żel. 6 szt. o śr. 24 mm — przy ilości 80 kg cem. 0.09 m. sz. pospółk i 24 kg żelaza na 1 m. b. belki

3. Wykonanie 320 m. b. płyty żelazobetonowej z mieszaniny j. w. grub. 12 cm i uzbrojeniu prętami żel. 6 szt. śr. 10 mm — wraz z szalowaniem i rozszalowaniem — przy ilości 48 kg cementu, 0,15 m. sz. posp. i 6 kg żelaza na 1 m kw.

4. Wykonanie 320 m. b. górnej płyty betonowej jak przy poprzednim budynku.

Oferty przetargowe w nieprzejrzystych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta przetargowa na roboty żelazobetonowe w Zawierciu" należy składać w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu pokój Nr 26 w specjalnej skrzynce na oferty, najdalej do godz. 9 rano dn. 3.X.1938 r. w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w wysokości 5% sumy oferowanej oraz odpis świadectwa przemysłowego lub innego dowodu wymienionego w § 9 rozp. Rady Min. z dnia 29.I.1937 r. o dostawach i robotach (Dz. Ustaw Nr 13, poz. 92).

Szczegółowych informacyj związanych z wykonaniem przetargu można zasięgać w dniach i godzinach służbowych u Kierownika Sekcji Gospodarczej (pokój Nr 26).

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu zastrzega sobie prawo:

a) wyboru oferenta bez względu na oferowaną sumę,

b) uznania, że przetarg nie dał należytego wyniku,

c) wykorzystania uprawnień przewidzianych w § 10 części II rozporządzenia R. M. z dnia 29.I.1937 r.

Sosnowiec, dnia 24 września 1938 r.

W REDAKCJI.

— Przyniosłam wiersze, napisane przez mego męża. Jest prawnikiem. Czy mają jakąś wartość?

— Taką mniej więcej, jak kontrakt najmu napisany przez poetę.



U niego jest porządek!

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO SPRZEDAŻ

MEBLE

gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski

J. Tomczyk,

Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY

hygieniczne, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egstuje od 1910 roku.

Chrześcijańska pracownia

FUTER

w Sosnowcu, 3 Maja 29 obok Ubezpieczalni Społecznej wykonuje wszelkie prace w zakres kuśniarstwa wchodzące. Telefon 61570 3924

LINOLEUM

ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Styblińskl

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 4208

MEBLE

stylowe, nowoczesne. Posiada na składzie: sypialnie, jadalnie, oraz przyjmuje się zamówienia. Sosnowiec, Sobieskiego 42a, przec w W.ejskiej. Świderski i Trepka. 4210

WAPNO

budowlane lasowane i w bryłach, I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapiennik: „BRYNICA" — Sosnowiec, ul. 3 Maja 5 — telefon 626.59. 2973

Wytwórnia MEBLI GIĘTYCH Piotr NOWAK

Będzin, ul. Gzichowska 22. Poleca fotele, półfoteliki, krzesła wiedeńskie różnych fasonów, stoliki, kwietniki, wieszak, etażerki, umywalki i t.p. oraz stoliki pod radio. Oprawa obrazów, portretów i ramy gotowe do obrazów i firanek. 4140

PSA BERNARDA

dwuletniego, ułożony, sprzedam. Wiadomość Administracja „Kuriera Zachodniego".

OKAZYJNIE

kupię biurko pokojowe lub gabinetowe w dobrym stanie od zaraz. Wiadomość: Zawiercie, ul. Szymańskiego Nr 6, T. Świdersk. 4292

OKAZYJNIE

sprzedam 6 schodów betonowych 1.20 mtr. długie 32 cm szerokie, 18 cm grube oraz sieczkarnię ręczną nadającą się również do motoru. Wiadomość: Będzin, Gzichowska 22 — gospodarz. 4295

FUTRA DAMSKIE

Mufki, Czapki i Kołnierze wykonywa Warszawianka sposobem paryskim. Szykownie i tanio. Sosnowiec, ul. St. Żeromskiego 6 m 8 tel. 61692. 4614

KSIĄŻKI

szkolne i powieściowe używane od dorosłych nabywa Księgarnia „Polonia" Sosnowiec. 4312

FARBY

lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63.070.

KRAKÓW

Willa luksusowo wyposażona — dochodowa — piękny ogród — wpłata 40.000. Dochód 5.000. — Sprzeda: „Informator" Kraków, Pijarska 19. 4142

FORTEPIAN

w dobrym stanie okazyjnie tanio sprzedam Sosnowiec. Ludwika 1, m. 30. 4283

LOKALE

POSZUKIWANY

lokal na przedszkole miejskie składający się z dwóch większych zb i jednej mniejszej z wygodami i korytarzem w dzielnicy Starego Sosnowca. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Miejskiego w Sosnowcu (pokój Nr. 32 I piętro) do dnia 30 września 1938 roku. 4273

POKÓJ

umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia Żórawia 4, ofic. parter (róg Małachowskiego i Modrzejowskiej). 4216

2 POKOJE

z kuchnią z wygodami do wynajęcia na I p. Limanowskiego 11, tel 62-462.

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Piłsudskiego 48 m 7. 4241

POKÓJ

umeblowany w centrum Sosnowca, wygody, telefon, łazienka, wynajmę panu(ni) od zaraz. — Informacje telefon 617-34. 4004

POKÓJ

umeblowany (lub nie) do wynajęcia zaraz. — Sosnowiec, Pułaskiego 2. 4294

POKÓJ

umeblowany dla solidnego pana - pani wynajmę. Legionów 12 (w ogrodzie). 4318

LOKALU

na Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem i Żłóbek Dziecinny (5-6 pokoi z kuchnią, wodociąg, kanalizacja) na Starym Sosnowcu poszukuje Towarzystwo Higieniczne. Należność może uiścić z góry. — Wiadomość podać telefonicznie 62-012, bądź ustnie Sosnowiec, 3-go Maja 18 m. 5. 4295

3 POKOJE

z kuchnią do wynajęcia z wygodami od 1 października Reymonta 15. 4311

4 POKOJE

z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8. 4319

WYNAJMĘ

pokoik umeblowany z wygodami, willa, ul. Wawel 12. 2497

RÓŻNE

mieszkania, sklepy do wynajęcia poleca Biuro „ORZ" Kilińskiego 1 Sosnowiec. 4310

MIESZKANIA

dwupokojowego lub pokój z kuchnią z wygodami. Sosnowiec, blisko centrum poszukuje dobrze sytuowany samotny urzędnik — Zgłoszenia do Administracji pod „Urzędnik" 99

Matrymonjalne

TRZYDZIESTO-CZTEROLETNI

kawaler, pensja 600 zł, ożeni się z odpowiednio wyposażoną. Tylko poważne, szczegółowe zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 418. 4282

Nauka i Wychowanie

KURSY

Kroju, Szycia, Modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 3814

STUDENT

uniwersytetu, rutynowany pedagog, mówi francuskim i niemieckim, szybko przysposabia w zakresie gimnazjum z wszystkich przedmiotów. Oferty do „Kuriera Zachodniego" pod „Nauczyciel". 4281

FORTEPIANOWYCH

pierwszorzędnych lekcji udziela konserwatorzysta. Telefon 61328, godziny 9—12 i 15—18 4076

KURSY

(koncesjonowane) pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia" Sosnowiec. 4253

FRANCUSKIEGO

niemieckiego udziela rutynowana nauczycielka (praktyka gimnazjalna) Limanowskiego 11 m. 5. 4291

ZAPISY

przyjmują Koncesjonowane Kursy, Kroju, Szycia, Modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Piłsudskiego 30, Sosnowiec. 4296

FRANCUSKA

Paryżanka udziela lekcji konwersacji i korepetycji ul. Mościckiego (Kościelna) 19 m. 10 parter, Sosnowiec. 4306

KORESPONDENTEM

polskim, niemieckim, francuskim, angielskim zostać możesz po nabyciu wzorów listów handlowych „Omega". Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, — Kraków, Szewska 17-B 4285

POSADY i PRACE

POTRZEBNA

rutynowana kucharka do restauracji od zaraz. Wiadomość: Zawiercie, restauracja „Metropol" ul. 3 Maja 33. 4301

KASJERKI,

kelnerki, bufetowe, chłopca - boya i pomoc kuchenną przyjmie do nowobudującej się kawiarni. Kawiarnia „Rex" w Sosnowcu. Pierwszeństwo zamieszkałym w Dąbrowie. 4321

INTELIGETNA

panienka chrześcijanka potrzebna do dwóch dziewczynek 6 i 8 lat, pożądany język niemiecki. Zgłoszenia w Administracji Będzin 4302

POSZUKUJĘ

panienki zdolnej. Pracownia ubiorów damskich Pluckowa. Sosnowiec, Mariacka 12. 4300

Różne

GARAŻOWANIE

samochodów, konserwacja, remonty, przyjmuje „Autoruch" Sosnowiec, 1 Maja 23. Telefon 61-336. 3765

ZAKŁAD

rzeźbiarsko - kamieniarski i żelbetonowy Jan Mitela, Sosnowiec, ul. Rudna 17, tel. 62625 wykonuje: pomniki, grobowce, roboty budowlane, schody, słupy i t. p. Ceny bardzo niskie. Dogodne warunki płatności. 4240

LECZNICA PRZYCHODNIA

„Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych— Sosnowiec, 3-go Maja 31. 1707

POZNAM PANIĄ

materialnie niezależną celem zwiedzania kraju motorem. Zgłoszenia Kurier pod „Technik". 4286

PIECZĄTKI

szyldy tanio i szybko wykonuje L. Wolski. Sosnowiec, Pierackiego 1 w kwiaciarni. 4284

B. Felczer

Szpitala św. Łazarza w Warszawie — H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 2.

Zakład pieczątkarski Lucjan Styblińskl

Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700

wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

PODZIĘKOWANIE

J. W. P. Dr Franciszkowi Lipnieckiemu za wyleczenie mnie z ciężkiej beznadziejnej choroby składam serdeczne Bóg zapłać — Wróblewski Władysław, Zawiercie.

WSZELKIE

oszczercze zarzuty i kalumnie rzucone przez mnie pod adresem p. Władysława Kurasa, korespondenta „Siedmiu Groszy" odwołuje. — stwierdzam z ... niem, że zrobiłem to przez złośliwość i bez żadnych podstaw. ... Chrząszcz. 429

NOWOTWARTY

Salon Krawiecki Damsko - Męski. Kierownictwo objął długoletni krojczy Akademii Paryskiej Daroux Elegance La Mode pour Homme, co daje gwarancję zadowolenia najwybredniejszym, wykwintnej eleganckiej pani, wielki wybór. Dogodne warunki. Ceny niskie. — Latko Jan, Sosnowiec, Orla 14. Tel. 62-909.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztuje: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, garnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Maczka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI